PONIEDZIAŁEK
ADRES REDAKCJI
KATOWICE
Rynek 6 II p.
Telefon nr 334-03 i 04

SPORT

KATOWICE, dnia 13 lutego 1950 r. Nr 13

CENA 15 ZŁ
WYDAJE: R. S. W. „PRASA"
Redaguje: Komitet
Rok VI

WYCHODZI W KAŻDY PONIEDZIAŁEK i CZWARTEK

Losowanie mistrzostw hokejowych świata — 18 bm.

LONDYN. W ub. piątek upłynął ostateczny termin zgłoszeń do tegorocznych mistrzostw hokejowych świata i Europy, które jak wiadomo rozegrane zostaną w Londynie w dniach 13—22 marca.

W mistrzostwach udział weźmie 13 państw: Anglia, Belgia, CSR, Finlandia, Francja, Holandia, Jugosławia, Kanada, Norwegia, Polska, Szwecja, Szwajcaria i USA.

Drużyny podzielone zostaną na trzy grupy (dwie po cztery, jedna z 5-ciu zespołów), przy czym rozstawione będą Czechosłowacja, USA i Kanada. Podział na grupy dokonany zostanie drogą losowania. Losowanie odbędzie się w dniu 18 bm. Rozgrywki grupowe przeprowadzone zostaną systemem każdy z każdym, a do finału zakwalifikują się dwie pierwsze drużyny z każdej grupy.

Mecze finałowe 6-ciu zwycięzców grupowych rozgrywane będą również systemem każdy z każdym, przy czym wyniki spotkań eliminacyjnych nie będą „honorowane" w puli finałowej.

Terenem rozgrywek o mistrzostwo świata i Europy będą lodowiska Empire Hall Harringay i Wembley.

Kula wygrywa w Bańskiej Bystrzycy

W Bytomiu padł rekord Banaszewskiej

Na ringu warszawskim dzieją się „cuda"

Isakowa najlepszą łyżwiarką świata

Telefonem z Tatrzańskiej Łomnicy

W niedzielę w godzinach południowych odbył się w Bańskiej Bystrzycy 1-szy konkurs skoków przed zawodami o Puchar Tatr. W konkursie wzięło udział około 30 skoczków polskich i czechosłowackich.

Pierwsze miejsce zdobył Jan Kula (Polska), Nota 214, długość skoków 67 m i 65 m. Drugie miejsce Folik (Czechosłowacja) nota 212,5, dług. skoków 61 i 65, trzecie miejsce Gąsienica Daniel nota 204, dł. skoków 60 i 60, 4) Karpiel (Polska) nota 200, dł. 59 i 58, 5) Marusarz Stanisław nota 196,5, dł. 66 i 64, 6) Jelczyk (Bańska Bystrzyca) 191,5, dł. skoków 57 i 57, 7) Stelba 190,5 i 55, 58, 8) Remza (Czechosłowacja) 186, dł. 67, 63, 9) Feiser (Czechosłowacja) 60, 61 nota 179,5, 10) Belonożnik (Czechosłowacja) nota 178,5, dł. skoków 60 i 60.

Konkurs przyniósł duży sukces Polakom. Zaznaczyć jednakowoż należy, że w konkursie nie brali udziału zawodnicy rumuńscy, którzy mają też dobrych skoczków.

Warunki śnieżne, nieco się poprawiły, ale śniegu w dalszym ciągu jeszcze jest mało na trasach biegowych, zjazdowych oraz na skoczni.

W dniu 14 zapowiedziany jest przyjazd ekipy francuskiej. Zawodnicy nasi codziennie odbywają treningi. W sobotę 11 bm. wyruszyli oni na trasę 18 km razem z przewodnikiem, celem dokładnego zapoznania się z nią.

Zeszłoroczny mistrz leaderem ligi koszykówki

W lidze koszykówki nastąpiła zmiana lidera. Został nim Kolejarz Poznań dzięki zwycięstwu nad łódzką Spójnią.

Po sobotnich i niedzielnych meczach tabelka ukształtowała się następująco:

1) Kolejarz Poznań	16	12:4	729:630
2) Spójnia Gdańsk	14	11:3	597:463
3) AZS Warszawa	14	10:4	678:561
4) Spójnia Łódź	14	10:4	764:666
5) Gwardia Kraków	13	8:5	523:463
6) Kolejarz Toruń	16	7:9	745:738
7) Związkowiec P.	15	7:8	800:670
8) Włókniarz Łódź	15	6:9	690:689
9) Ogniwo Kraków	13	5:8	511:530
10) Kolejarz Ostrów	15	5:10	477:606
11) AZS Kraków	12	3:10	413:585
12) Stal Świętochłow.	12	2:10	437:623

Siła Mysłowice leaderem ligi zapaśniczej

KATOWICE. Szósta niedziela rozgrywek ligi zapaśniczej przyniosła dwie większego kalibru sensacje. Dotychczasowy lider — Stal Nowy Bytom — przegrał w kompromitującym stosunku w Łodzi, a poznańscy kolejarze ulegli Związkowcowi w Krakowie.

Te dwie porażki faworytów przyniosły w efekcie poważne przegrupowanie w czołówce tabeli, która przedstawia się obecnie następująco:

Związkowiec Mysł.	6	9:3	27:21
Stal Nowy Bytom	6	9:3	28:20
Związkowiec W-wa	6	8:4	28:20
Kolejarz Poznań	6	8:4	27:21
Gwardia Łódź	6	7:5	28:20
Związkowiec Kraków	6	4:8	24:24
Stal Wrocław	6	2:10	24:24
Gwardia Bydgoszcz	6	0:12	6:42

I LIGA BOKSERSKA

Gwardia Warszawa	8	13:3	87:41
Gwardia Gdańsk	8	13:3	85:41
Kolejarz Gdańsk	7	9:5	67:45
Związkowiec Łódź	8	6:10	62:64
Związkowiec Bydgoszcz	8	3:13	35:95
Stal Chorzów	7	2:12	31:81

II LIGA BOKSERSKA

Związkowiec Pozn.	8	13:3	79:49
Włókniarz Łódź	8	12:4	95:33
Stal Wrocław	8	11:5	73:53
Ognisko Wrocław	8	5:11	59:67
Kolejarz Poznań	8	4:12	49:79
Ogniwo Kraków	8	2:14	27:101

Niespodzianki w lidze zapaśniczej

Nieoczekiwany „walkower" z ČSR

We wtorek mecz „rewanżowy"?

W rozważaniach przed międzypaństwowym spotkaniem hokejowym Polska — Czechosłowacja zaznaczyliśmy dobitnie, jak ogromną zachowujemy ostrożność i przezorność, kiedy podajemy do druku wiadomość niecodziennej wagi. Kilkakrotnym sprawdzaniom autentyczności, tak zwanej nie potwierdzonej pogłoski wprost nie ma końca. Łączyliśmy się z Pragą z „Tyrsowym Domem", przedstawicielem COS, (czechosłowacki GUKF), z czechosłowacką agencją prasową. Wszędzie odpowiadano nam twierdząco.

Dopełniła potwierdzenia przyjazdu czechosłowackich hokeistów rozmowa z Głównym Urzędem Kultury Fizycznej w Warszawie. W dziale zagranicznym naczelnej magistratury sportowej otrzymaliśmy ostateczne zapewnienie przybycia mistrzów krążka, uzupełnione załączoną listą składu kilkunastu graczy naszego przeciwnika. Również czechosłowacki dziennik „Prace" podał w dziale sportowym do wiadomości, że do Polski wyjeżdża „Ceskoslovenske „B" mużstwo".

Tak więc wszystko wskazywało na to, że zapowiedziany i umieszczony od dawna w kalendarzyku imprez PZHL mecz, dojdzie do skutku.

Niestety w przede dniu spotkania w ubiegłą sobotę rozwiały się nadzieje ujrzenia wyśmienitych hokeistów Czechosłowacji. Jakieś drobne niedopełnienie ustalonych formalności wjazdowych opóźniło wyjazd czechosłowackiej ekipy z Pragi i z żalem musieliśmy odwołać przewidzianą na 12 bm. w Katowicach imprezę.

W sztabie polskiego hokeja zawrzało. Linie telefoniczne zadrgały wymianą słów. Wedle nieoficjalnych wieści, **Czechosłowacy stawią się w Katowicach we wtorek i wieczorem nastąpi na 12 bm. projektowana rozgrywka.**

* * *

Najbardziej zmartwiony, wytrącony z równowagi duchowej był kapitan PZHL red. Hig. Zażywna jego wiecznie uśmiechnięta twarz, pokryła się brózdami zmarszczek. Głęboka troska biła od niego. Zwykle rozmowny, pełen wigoru i inicjatywy, stracił kontenans prawie zupełnie.

— Co z tym fantem zrobić? — radził się w redakcji. — Wszystko przygotowane, bilety rozprowadzone, całość organizacyjna zapięta na błyskawiczny zamek — a tu taka niespodzianka!

Pocieszamy go, że nie należy rozpaczać, a przeciwnie wziąć się do dzieła. Rzeczywiście. Łagodne perswazje odnoszą zamierzony skutek Wspólnie radzimy i razem działamy. Ukoronowaniem uwieńczonych wysiłków będzie zdaje się mecz Polska — Czechosłowacja we wtorek. Nikt zatem nie straci, gdyż rzecz jasna zakupione bilety będą również upoważniać do wstępu na wtorkowe zawody.

* * *

Uczestnicy obozu rozmaicie przyjęli tę niespodziankę, zwłaszcza, że chłopcom, po nieoczekiwanym zjawieniu się kryniczanina Csoricha, wyraźnie poprawiły się humory. Żal im tylko, że dołożyli tyle starań do czekającej ich ciężkiej próby, a tu nici z tego.. Wkrótce jednak koleżeńska atmosfera, łącząca od początku sezonu najwybitniejszych polskich hokejstów, przemogła nastrój pesymizmu. Wszyscy wierzą, że w nadchodzący wtorek będą mogli dowieść, że nie marnowali drogocennych chwil na przygotowawczym obozie i postarają się jak najgodniej stawić czoło renomowanym gościom.

Obozowi figlarze szybko obrócili wszystko w żart. Para Palus — Wołkowski postarała się by zmącony przez kilka chwil klimat współżycia wszedł na zwykłe tory. Mała kontrowersja między oboma błyskotliwymi na tafli lodowej i w życiu codziennym graczami, pozwoliła szybko zapomnieć o przykrej wieści.

Dziwnym trafem tak się już złożyło, że Palus i Wołkowski zjechali na obóz w nowiutkich półbucikach.

One to dały powód do wesołego dialogu. A chodziło o poprawne nazwanie wytworu przemysłu skórzanego.

Jędrek Wołkowski twierdził, że są to pantofle i gorąco upierał się przy użytej przez siebie nazwie.

Mietek Palus był odmiennego zdania.

—To są najautentyczniejsze „meszty" i szkoda słów bym się zgodził na inną terminologię.

Wołkowski nie mógł długo rozwiązać trudnego problemu, czym uzbrojone są jego kończyny dolne — pantoflami spacerowymi czy treningowymi. Spór językowy rozwiązał trafną uwagą w sprawie nie odbytego meczu niepożyty „Mandżur". Antuszewicz, wydając następujący komunikat:

Wobec niestawienia się przeciwnika wygraliśmy walkowerem. We wtorek udzielimy reprezentacji Czechosłowacji rewanżu! (wg)



Najważniejszą rzeczą w hokeju to doprowadzenie do perfekcji jazdy na łyżwach. Niedyskrecja trenera Króla sięga daleko. Niekiedy kładzie się on na lodzie aby sprawdzić prawidłowość „przekładamki" w wykonaniu kadrowiczów.



Niezwykle starannie przygotowują się Rumuni do Pucharu Tatr i zapowiadają rewelacyjne sukcesy swych zawodników, którzy zamierzają zgotować niespodziankę w stylu opracowanym przez kolarzy rumuńskich w czasie „Tour de Pologne".

Co przyniosła niedziela

LIGA KOSZA

POZNAŃ — Kolejarz — Spójnia Łódź 44:32 (23:15)
KATOWICE — Stal — Kolejarz Ostrów 31:30 (18:16)
TORUŃ — Kolejarz — Włókniarz Łódź 45:43 (19:18)

POZNAŃ — Związkowiec — Spójnia Łódź 39:40 (36:36, 11:19)
KRAKÓW — Ogniwo — Kolejarz Ostrów 53:45 (21:26)
GDAŃSK — Spójnia — Włókniarz (Łódź) 33:34 (12:21).
WARSZAWA — AZS — AZS (Kraków) 49:22 (20:10).

LIGA ZAPAŚNICZA

JANÓW — Związkowiec — Związkowiec (Warszawa) 5:3.
ŁÓDŹ — Gwardia — Stal Nowy Bytom 7:1.
KRAKÓW — Związkowiec — Kolejarz (Poznań) 6:2.
BYDGOSZCZ — Gwardia — Stal (Wrocław) 1:7.

I LIGA BOKSERSKA

WARSZAWA. Gwardia — Stal Chorzów 11:5.
WEJHEROWO. Kolejarz Gdańsk — Związkowiec Bydgoszcz 10:6.
ŁÓDŹ. Związkówiec — Gwardia Gdańsk 8:8.

DRUGA LIGA BOKSERSKA.

WROCŁAW — Stal — Ogniwo Wrocław 12:4.
POZNAŃ — Kolejarz — Włókniarz Łódź 7:9.
KRAKÓW — Ogniwo — Związkowiec Poznań 4:12

3-CI FRONT BOKSERSKI.

RZESZÓW — Gwardia — Legia Warszawa 12:4.
CZĘSTOCHOWA — Stal — Bawełna Łódź 6:10
WROCŁAW — Gwardia — Gwardia Kraków 16:0.
TCZEW — Spójnia — Gwardia Koszalin 7:7.

MOSKWA. Na stadionie „Dynamo" w Moskwie zakończyły się łyżwiarskie mistrzostwa świata kobiet. W zawodach udział brały czołowe łyżwiarki świata, a m. in. **Isakowa i Żukowa** (ZSRR), mistrzyni Finlandii Hutunen, mistrzyni Norwegii Turwaldsen, mistrzyni Polski Głażewska, mistrzyni Czechosłowacji Hanslik i inne.

Zawody trwały dwa dni. W punktacji ogólnej biegów na 500 m, 1000 m, 3000 m i 5000 m zwyciężyła i zdobyła tytuł mistrzyni świata na rok 1950 zawodniczka radziecka Maria Isakowa. Tytuł ten zdobyła ona po raz trzeci z rzędu. Prezydent Międzynarodowego Związku Łyżwiarskiego Clark, wręczył jej złoty medal i udekorował wieńcem laurowym.

Drugie miejsce zdobyła zawodniczka radziecka, mistrzyni na rok 1950 **Krotowa.** Na trzecim i czwartym miejscu znajdują się zawodniczki radzieckie **Żukowa i Antonowa.** Dalsze cztery miejsca zdobyły również zawodniczki ZSRR.

Dopiero na dziewiątym miejscu znalazła się mistrzyni Norwegii, Turwaldsen, a na dziesiątym znowu zawodniczka radziecka.

Sekcja łyżwiarska Związku Radzieckiego nagrodziła złotymi, srebrnymi i brązowymi medalami zawodniczki, które zdobyły pierwsze miejsca w biegach na poszczególne dystanse.



Tylko takimi strzałami zmusicie bramkarza Czechosłowacji do kapitulacji — wyjaśnił trener kadry Wl. Król. Rady, być może, okażą się skuteczne ale wtedy kiedy przyjedzie czechosłowacka reprezentacja.

Delegacja polskiego sportu w Berlinie

BERLIN. Do Berlina przybyła polska delegacja sportowa, która będzie obecna na narciarskich mistrzostwach Niemieckiej Demokratycznej Republiki. Delegacja, której kierownikiem jest dyr. Szemberg, została serdecznie powitana na dworcu przez przedstawicieli organizacji sportowych Niemieckiej Demokratycznej Republiki, przedstawiceli Rady Centralnej Organizacji Wolnej Młodzieży Niemieckiej oraz Stowarzyszenia im. Helmutha Gerlacha.

* * *

Na skutek złych warunków atmosferycznych, wyznaczone na 9 bm. mistrzostwa narciarskie NDR zostały przełożone na termin późniejszy. Data rozpoczęcia rozgrywek nie została jeszcze ustalona.

TRZECI FRONT BOKSERSKI

GRUPA I.

Lublinianka	3	6	35:13
Gwardia Rzeszów	4	6	41:23
Legia Warszawa	4	2	29:35
Kolejarz Olsztyn	3	3	7:41

GRUPA II

Bawełna Łódź	3	5	28:20
Włókniarz Kalisz	1	1	8:8
Stal Częstochowa	2	0	12:20

GRUPA III

Gwardia Wrocław	3	6	41:7
Budowlani Mysłowice	2	2	18:14
Gwardia Kraków	3	0	5:43

GRUPA IV

Spójnia Tczew	3	3	23:23
Gwardia Koszalin	3	3	19:27
Związkowiec Chełmża	2	2	20:12

Skandal na macie Łodzi

Leader ligi przegrał z Gwardią 1:7

ŁÓDŹ. W meczu o mistrzostwo ligi zapaśniczej łódzka Gwardia odniosła niespodziewane i sensacyjne zwycięstwo nad liderem tabeli Stalą (Nowy Bytom) 7:1. Zawodnicy śląscy już po dwu walkach, gdy łodzianie prowadzili 2:0 nie potrafili utrzymać swych nerwów na wodzy Rozpoczął Marcok awantury z arbitrem, gdy ten udzielał mu napomnienia za nieczystą walkę. Kiedy w następnej walce Kusza spotkało to samo, ten nie namyślając się wiele, opuścił matę i odmówił dalszej walki. Czeka go za to słuszna kara.

Kierownictwo drużyny śląskiej zamiast uspokoić swych zawodników, zachowaniem swym podniecało jedynie i tak już gorący nastrój. Sędzia punktowy ze strony Stali ferował wszystkie wyroki z zasady na korzyść swoich zawodników, a do skandalu doszło w wadze średniej, gdzie Matusiak zwyciężył wysoko na punkty Zgryzka a mimo to p. Niedurny podniósł chorągiewkę o kolorze swego pupila, choć w karcie punktowej napisał co innego. Jawne głosowanie musiano powtórzyć i wtedy dopiero ogłoszono jednogłośnie zwycięstwo łodzianina

Zwycięstwo łodzianina jest w pełni zasłużone. Na wyróżnienie zasługują wśród nich Matusiak, Świętosławski i Lenart. W drużynie Stali bez zarzutu zachowywał się i dobrze walczył Kuligowski I.

Wyniki techniczne (na pierwszym miejscu gwardziści).

W wadze muszej Bednarek w 9 min. i 10 sek. odwrotnym suplesem położył Mycka. **W wadze koguciej** Nowak wypunktował Kisiela, który otrzymał napomnienie za nieczystą walkę. **W wadze piórkowej** Ignaszewski wygrał na punkty z Marcokiem, Ślązak również otrzymał napomnienie za pomaganie sobie nogami przy chwytach.

W wadze lekkiej Świętosławski wygrał z Kuszem po 12 min. to jest w chwili, gdy ten niezadowolony z decyzji sędziego opuścił matę.

W wadze półśredniej Kromer przegrał na punkty z Kuligowskim I.

W wadze średniej Matusiak zwyciężył jednogłośnie Zgryzka po walce stojącej na wysokim poziomie.

W wadze półciężkiej Kawał wygrał nieznacznie na punkty z Kuligowskim II.

W wadze ciężkiej Lenart po walce obfitującej w emocjonujące momenty wygrał w 5 min. z Borkowym. Sędziował na macie Smoczyński. Widzów 1000 osób.

R-1-11534

Przełomowe zebranie łagiewnickiej Stali

Zgórą dwa tygodnie temu złożyliśmy wizytę sportowcom łagiewnickiego „Górnika", w czasie, gdy na walnym zebraniu swego koła dokonywali oni wyboru nowych władz. Górnicy nie stanowią jedynej organizacji sportowej na terenie Łagiewnik. Znacznie potężniejszym, wszechstronniejszym i mającym za sobą równie poważne sukcesy, jest klub ZKS Stal Łagiewniki.

Już na długo przed rozpoczęciem walnego zebrania, sala Domu Kultury napełniła się członkami i sympatykami tego klubu. W oczekiwaniu na rozpoczęcie obrad ich uczestnicy przysłuchiwali się koncertowi orkiestry huty „Zygmunt". Sportowcy z przyjemnością zapoznawali się z utworami współczesnej muzyki lekkiej, oklaskując żywo swych kolegów zawodowych, którzy wystąpili jako wykonawcy koncertu.

ZS „Stal" nie interesuje się terenem

Parę minut po godzinie 18-tej prezes klubu ob. Pawusz zagaił zebranie. Już w pierwszym punkcie porządku dziennego, mieliśmy okazję stwierdzić, że patronalne Zrzeszenie Sportowe „Stal" nie wykazało większego zainteresowania dla spraw swych sportowców. Na zebranie do Łagiewnik nie przybył niestety przedstawiciel Zrzeszenia.

Wiceprezes inż. Wilczyński w dłuższym referacie omówił osiągnięcia sportu związkowego i jego zadania, wskazując z naciskiem na różnice między przedwojenną a obecną sytuacją wychowania fizycznego. Referat ten nie wywołał jednak większej dyskusji. Podkreślenia godzien był jedynie głos przedstawiciela ZMP Jana Procka, który omówił zadanie, jakie na odcinku sportu ma do spełnienia organizacja młodzieżowa. Po tej dyskusji przystąpiono do sprawozdań Zarządu.

Samokrytyka prezesa

Rozpoczął je prezes klubu, który poddał samokrytycznej ocenie swą działalność. Wynikało z niej, iż mimo poważnych osiągnięć, w klubie nie działo się najlepiej. Prezes niestety nie poświęcał mu dostatecznie dużo czasu, zaniedbując na wielu odcinkach swe ważne obowiązki. Do zdobyczy Zarządu należy założenie koła sportowego przy hucie „Zygmunt", rozbudowa klubu jednosekcyjnego na organizację sportową, w której czynnych był 5 innych sekcji. Łagiewnicka Stal w swym dorobku wykazać się może również opieką nad młodzieżą szkolną, dla której zorganizowała turniej w piłce nożnej, ofiarując własny sprzęt do dyspozycji młodocianych piłkarzy.

Sportowcy Stali brali czynny udział w akcji upartowienia wsi, utrzymując ścisły kontakt z LZS-em w Odmicach. W okresie sprawozdawczym klub, korzystając z wybitnej pomocy huty „Zygmunt", dokonał dalszej rozbudowy boiska, które teraz bardziej odpowiada lokalnym potrzebom.

12.000 zł na prasę

Sprawozdanie skarbnika wykazało, iż poważną częścią wpływów są składki wpłacane przez członków klubu. Rzeczą godną podkreślenia jest fakt, iż „minister finansów" Stali łagiewnickiej nie narzekał na opieszałość przy regulowaniu składek. Zwraca uwagę pozycja 12.000 złotych, rozchodowana na prenumeratę czasopism i dzienników, świadcząca o żywotności świetlicy klubowej, która była kuźnią ideologiczną tamtejszych sportowców.

Dumny dorobek

Kolejno składali sprawozdania kierownicy poszczególnych sekcji. Oczywiście najwięcej miejsca zabrało sprawozdanie przedstawiciela sekcji piłkarskiej, który szczegółowo przedstawił rezultat rocznej działalności 5 drużyn swego klubu. Bilans sportowy jest dość efektowny. Na 43 mecze Stal łagiewnicka przegrała tylko 6, przy czym jeden tylko raz bestja pokonana na własnym terenie. Statystyka ta dotyczy pierwszej drużyny, a w rozgrywkach mistrzowskich i towarzyskich brały udział bogate rezerwy, z których większość stanowią juniorzy.

Przedstawiciel Komisji Rewizyjnej dopatrzył się kilku drobnych usterek formalnych w działalności klubu, poza tym jednak stwierdził, iż Zarząd pracował w dziedzinie gospodarki finansowej bez zarzutu.

Bez osłonek

Dyskusja nad sprawozdaniami sprawiła nam prawdziwą przyjemność. Nie żałowano słów najostrzejszej nawet w większości słusznej krytyki.

Ob. Grymel bezlitośnie obnażył błędy popełniane przez Zarząd, którego członkowie widocznie byli na większych imprezach lub uroczystościach, natomiast nie wykazywali dostatecznego zainteresowania codziennymi sprawami klubu. Domagał się on radykalnej zmiany postępowania członków Zarządu w bieżącym roku, stwierdzając, że ci, którzy podejmują się obowiązków kierowania organizacją sportową są szkodnikami, o ile z swych zadań nie wywiązują się w 100 procentach. Wskazał on również na niedostateczną pracę Zrzeszenia, które mniejszym prowincjonalnym klubom nie poświęcało większej uwagi.

Przedstawiciele Zrzeszenia nie docierali do Łagiewnik, — powiedział ob. Grymel — jakkolwiek droga do nich nie jest dłuższa niż na piłkarskie czy bokserskie mecze ligowe, na których loża członków Zrzeszenia wypełniona jest do ostatniego miejsca.

Paweł Zdzieblik powiedział wprost, iż prezesa klubu w ciągu całego roku ani razu nie widziano na boisku.

Józef Ber stwierdził, iż zawodnicy pozbawieni byli opieki lekarskiej.

Jan Langer mówił o sprzęcie porozrzucanym po wszystkich możliwych lokalach stojących do dyspozycji klubu.

Walentek mówił o wadliwej pracy sekretariatu, który nie zaopatrzył członków klubu w legitymacje.

Dyskusja była namiętna, żywa, obracała się dookoła najistotniejszych, choć zdawało się niekiedy drobnych spraw, którymi klub żyje w ciągu 365 dni swej działalności. Rzeczą godną specjalnego podkreślenia jest fakt, iż dyskutanci, świadomi poważnego dorobku klubu, nie wahali się wskazywać na uchybienia i niedociągnięcia, wypływające z wadliwego stylu pracy Zarządu.

Mówiono również o zawodnikach, o niewłaściwym niekiedy ich stosunku do sportu i do spraw kultury fizycznej. Stwierdzano bez osłonek, rzucając nazwiskami, że nie wszystko nadawało się w tej dziedzinie do pochwały.

Oczekiwaliśmy z niecierpliwością na odpowiedź przedstawiciela Zarządu. Prezes klubu w całej rozciągłości potwierdził stawiane w dyskusji zarzuty. Ba, oświadczył, iż oczekiwał bardziej ostrej krytyki. Wyjaśniając punkt po punkcie poruszone w dyskusji sprawy, starał się wskazywać jakimi środkami należy dążyć do dalszego usprawnienia pracy, do wyeliminowania dotychczasowych niedomagań.

Odpowiedzi prezesa były tak szczere, tak przekonały uczestników zebrania, że w zarządzonych po dyskusji wyborach jednomyślnie powierzono mu nadal obowiązki kierowania pracami Zarządu klubu.

Trzy i pół godziny trwały obrady ZKS Stal Łagiewniki. Stały się one punktem wyjściowym dla nowego etapu w pracach tego klubu, zrzeszającego hutników, mających za sobą daleko większe sukcesy w pracy zawodowej, niż w swej działalności sportowej, również znaczonej wybitnymi zdobyczami.

Nie należy wątpić, że walne zebranie stanowi przełomowy punkt w działalności ZKS Stal Łagiewniki.

„Derby" Wrocławia wygrała Stal 12:4

Wyniki. (Na pierwszym miejscu zawodnicy Pafawagu):

W muszej — Faske wygrał na punkty ze Smaczyńskim.

W koguciej — Czajkowski wygrał przez poddanie się Szczurka w trzeciej rundzie.

W piórkowej — Kucharski przegrał na punkty z Walugą.

W lekkiej — Szczepan przegrał przez dyskwalifikację w pierwszej rundzie z Żurkowskim.

W półśredniej — Kaczor wygrał przez dyskwalifikację w trzeciej rundzie Miszczuka.

W średniej — Sztolc wygrał na punkty z Kratochwilą.

W półciężkiej — Matuła znokautował w II rundzie Ziembickiego.

W ciężkiej — Krupiński znokautował w pierwszej rundzie Barbarowicza.

* * *

Po 4 latach wreszcie udało się „Stali Pafawag" pokonać „Ogniwo". Działo się to w momencie, kiedy „Ogniwu" bardzo zależało na zdobyciu punktów, gdyż pozycja jego w lidze jest ciągle zagrożona. W obliczu 15 tysięcy widzów, najstarszy zespół pięściarski Wrocławia doznał wysokiej porażki.

Ogniwo zdecydowało się na szereg taktycznych posunięć, które nie przyniosły jednak spodziewanego wyniku. A więc w wadze koguciej widzieliśmy Szczurka, pięściarza o dobrych zadatkach, lecz o zbyt małej rutynie.

Po dłuższej przerwie walczył Waluga. Tym razem w wadze piórkowej. W lekkiej startował Żurkowski.

Pafawag nie musiał robić większych eksperymentów. Kategorie swe zamienili jedynie Sztolc z Kaczorem. Kierownictwo Pafawagu przeprowadziło zapewne ten manewr, aby Sztolc nie spotkał się z Kotasem, w wypadku startu tego ostatniego.

W wadze ciężkiej podobnie jak na poprzednim meczu walczył Krupiński.

Podczas przebiegu prawie wszystkich walk zwycięstwo „Wagoniarzy" nie podlegało dyskusji. Był tylko jeden moment, w czasie którego losy zawodów się ważyły. Działo się to po walce w wadze lekkiej, kiedy wynik brzmiał 4:4 i kiedy wyszli na ring Miszczuk i Kaczor. Miszczuk zawiódł jednak i nawet gdyby sędzia ringowy go nie zdyskwalifikował, Kaczor wygrałby spotkanie.

Pierwszy gong. Z narożników zrywają się Faska i Smaczyński. Zdenerwowanie kilkutysięcznej widowni udziela się obu zawodnikom. Runda upływa na bezbarwnej wymianie ciosów. W drugim starciu zawodnicy nie zdradzają ochoty do walki. Do tej sędzia ringowy nawołuje: walczyć! walczyć! Mało to jednak pomaga. Po dwóch wyrównanych starciach Smaczyński rusza do ataku, wchodzi w zwarcie, trafia silnie przeciwnika, który przyklęka na macie. Faska podnosi się jednak szybko. Rozpoczyna ofensywę i atakuje przeciwnika, który nie mogąc znaleźć odpowiedzi, walczy nieczysto, za co otrzymuje napomnienie. Ostatnią rundę tę i walkę wygrywa zdecydowanie Faska.

Dalsze punkty dla Pafawagu zdobywa Czajkowski, zmuszając Szczurka do poddania się przed końcem walki.

Wszystkie starcia miały podobny charakter. Silniejszy, o większej rutynie Czajkowski dyktował sposób walki. Ciosy „Wagoniarza" z trudem odbierał Szczurek, znajdując się we wszystkich rundach na deskach. W pierwszej do 4, w drugiej do 5.

Burzą oklasków powitany został na ringu ulubieniec publiczności Waluga, który startował po dłuższej przerwie. Tak Waluga jak i jego przeciwnik Kucharski stoczyli bardzo ładną walkę. Zwyciężył na punkty Waluga.

Walka Szczepan — Żurkowski trwała krótko i zakończyła się niespodziewanie. Powiedzieć by o niej można tylko tyle, że po krótkiej wymianie ciosów sędzia udzielił Szczepanowi napomnienia. Upłynęło zaledwie kilka sekund od tej chwili i sędzia przerwał walkę, ogłaszając zwycięstwo Żurawskiego przez dyskwalifikację Szczepana.

Werdykt ten był nieco pochopny. Następna walka pomiędzy Kaczorem a Miszczukiem zakończyła się dyskwalifikacją pięściarza Ogniwa. W pierwszej rundzie nieco lepszy był Miszczuk. Następnie sytuacja się zupełnie zmienia.

Kaczor przejął inicjatywę i punktował przeciwnika. Miszczuk walczył coraz słabiej. Po trzech kolejnych napomnieniach został zdyskwalifikowany.

Omal do niespodzianki nie doszło w walce Kratochwila — Sztolc. Przez dwa starcia Sztolc nie mógł sobie poradzić z przeciwnikiem. Dopiero w trzeciej rundzie zaznaczyła się zdecydowana przewaga Sztolca, w przeciwieństwie do słabnącego na oczach Kratochwila, który na domiar złego, walczył nieczysto, za co otrzymał dwa upomnienia.

Walka Matuły z Ziembickim miała jednostronny charakter.

Pierwsze starcie wygrał wysoko Matuła. W drugiej rundzie Ziembicki spisywał się lepiej, ale niespodziewanie kontra przeciwnika posłała go w krainę marzeń.

Krupiński rozprawił się z Barbarowiczem jeszcze szybciej. Na początku walki udało się wprawdzie Barbarowiczowi trafić Krupińskiego, który poraz pierwszy w życiu zapoznał się z deskami.

Następne sekundy zmieniły obraz walki. Atak Krupińskiego uwieńczony został silną bombą, po której pięściarz Ogniwa został wyliczony.

M. DRAJGOR

Bawełna wygrywa 10:6 w Częstochowie

CZĘSTOCHOWA. Stal straciła wielką szansę na zdobycie pierwszego miejsca w swojej grupie rozgrywek o wejście do ligi. Poważna część winy za porażkę z osłabioną Bawełną ponosi kierownictwo, które nie dopilnowało obowiązku badania lekarskiego zawodnika Wodeckiego, w wyniku czego delegat PZB nie dopuścił tego ostatniego do walki.

Wyniki techniczne:

W wadze muszej Anielak (B) wygrał na punkty z Łapuchą, w koguciej Wróbel (Stal) zremisował z rezerwowym Irgangiem, w piórkowej Kowalski (B) nie rozstrzygnął walki z Zawalskim, w lekkiej Paliwoda (B) zdobył punkty walkowerem wobec niedopuszczenia do walki Wodeckiego, w półśredniej Haze (B) już w I rundzie poddał się Dobaszowi, w średniej Trzepizór (Stal) uzyskał punkty walkowerem wobec braku przeciwnika, w półciężkiej Urzędowicz (B) wygrał z początkującym Węgrzynkiem, w ciężkiej Walecki (B) zdobył punkty walkowerem, ponieważ gospodarze nie wystawili w tej wadze swego zawodnika.

Sędziował w ringu Nowakowski (Warszawa), punktowali Borski i Dziura (Śląsk), oraz Karski (Warszawa).

AZS WARSZAWA — AZS KRAKÓW 49:22 (20:10)

WARSZAWA. W meczu ligi kosza akademicy stolicy w pięknym stylu pokonali swych kolegów krakowskich, zdobywając kosze przez Nicińskiego 13, Kamińskiego 10, Bartoszewicz 9, Popławski Z. 6, Popławski M i Dobrucki po 5, i Ogłoblin 1, dla pokonanych kosze uzyskali Kozdruj 10, Obuchowicz 6, oraz Misza, Bożek i Toczek po dwie.

Zmiana leadera w lidze koszykówki

SPÓJNIA GDAŃSK — WŁÓKNIARZ ŁÓDŹ 33:34 (12:21)

GDAŃSK. Nigdy jeszcze widzowie gdańscy nie przeżywali tak wielkich emocji na zawodach ligi koszykówki. Przygotowani na łatwe zwycięstwo lidera tabeli, byli świadkami sensacyjnej jego porażki. Trzeba z miejsca stwierdzić, że łodzianie zagrali znakomicie, przypominając poziomem gry swoje najlepsze czasy. Byli pod każdym względem lepszym zespołem. Górowali przede wszystkim technicznie i dojrzałością taktyczną. W przeciwieństwie do nich Spójnia zagrała słabiej, niż tego oczekiwano. Okresami gdańszczanie bezskutecznie starali się zdobyć piłkę z rąk składnie kombinujących przeciwników.

Już w pierwszych minutach meczu zaznaczyła się przewaga Włókniarza, który szybko uzyskał prowadzenie 5:0. Ambitna jego gra zaskoczyła gospodarzy. Mimo wysiłków Spójnia nie zdołała wyrównać przewagi punktowej gości, kończąc połowę z wynikiem 12:21.

Po pauzie gdańszczanie przeszli do gwałtownego natarcia. Zmniejszyli różnicę prowadzących do jednego punkta. Na półtorej minuty przed końcem włókniarze zastosowali grę na czas. Piłka jak zaczarowana wędrowała od jednego do drugiego z zawodników łódzkich. W pewnym momencie zdołał ją wywalczyć Wężyk, ale przy strzale poślizgnął się i stracił ostatnią szansę na przechylenie szali zwycięstwa na stronę swego zespołu.

W drużynie Włókniarza obok świetnie dysponowanego Maciejewskiego, wyróżnił się Żyliński i Barszczewski. Spójnia miała najlepszych graczy w Lelonkiewiczu Wężyku i Wojtowiczu.

Punkty dla łodzian zdobyli Maciejewski 13, Żyliński 7, Barszczewski 5, Ulatowski 6, Wiśniewski 2 i Waligórski 1. Dla Spójni Wojtowicz 11, Lelonkiewicz 8, Markowski R. 6, Wężyk 4, Markowski Wł. 2, Tyszkiewicz i Brzozowski po 1. Sędziowali Twardo i Bogajski z Warszawy. Widzów ponad 1000.

Kolejarz Poznań - ŁKS Włókniarz 7:9

POZNAŃ. Długo ważyły się losy meczu niedawnego lidera tabeli z poznańskim Kolejarzem. Goście niestety zawiedli. Dotyczy to w pierwszym rzędzie obydwu reprezentantów związków zawodowych Kargiera i Jaskóły, którzy przegrali nieoczekiwanie swe walki. Prawdziwą sensacją jest tu porażka Jaskóły.

Ciekawą, efektowną walkę stoczyli dwaj zacięci rywale Kaźmierczak i Debisz. Poznaniak już w pierwszej rundzie zainkasował napomnienie, za zbyt niski cios. To go w pewnym stopniu zdeprymowało i dwie rundy zdecydowanie przegrał. W trzeciej jego potężne ciosy zrobiły wrażenie na Debiszu, który osłabł i szukał pomocy w zwarciach, nierzadko uciekając się do trzymania.

Wyniki techniczne:

W wadze muszej Świsz (Kol.) pokonał na punkty Kargiera, **w koguciej** Janaszak (Kol.) wygrał z Mateckim, **w piórkowej** Wytyk zremisował z Mazurem, **w lekkiej** Marcinkowski (W) łatwo wypunktował Świderskiego, **w półśredniej** Debisz (W) zwyciężył Kaźmierczaka, **w średniej** Olejnik pokonał Kupczyka w II rundzie przez t. k. o., **w półciężkiej** Wieczorek wysoko wypunktował Talarczyka (Kol), **a w ciężkiej** Jaskóła nieoczekiwanie przegrał z Gładysiakiem (Kol).

W ringu walki prowadził kpt. Neuding, punktowali Kugacz, Blukis i Szot.

SPÓJNIA TCZEW — GWARDIA KOSZALIN 7:7

TCZEW. Bokserski mecz o wejście do II ligi Spójnia Tczew — Gwardia Koszalin, zakończył się wynikiem remisowym 7:7. Walka w wadze średniej między Rogalskim i Wierzbowiczem została przerwana obustronną dyskwalifikacją pięściarzy i nie została wobec tego punktowana.

WYNIKI: Zawodnicy Spójni na pierwszym miejscu) w kolejności wag od muszej do ciężkiej, bez wagi średniej — Jufika pokonał Graczyka, Kamiński zremisował z Ginczewskim, Serafin przegrał przez t. ko. w 2 rundzie z Kocjckim, Renas uległ Bazarnikowi, Gwizdalski wypunktował Patriarchę, Stępniakowski przegrał z Borkowskim, a Grzywacz pokonał Jarmułowicza.

Sędziował w ringu Kubiak Warszawa, na punkty Żukomski i Guzynkowski z Warszawy oraz Raczyński Łódź.

16:0 we Wrocławiu

WROCŁAW. W meczu o wejście do drugiej ligi wrocławska „Gwardia" odesłała do domu bez punktów swą krakowską imienniczkę. Wynik 16:0 wskazuje dokładnie, jaka różnica dzieliła zwycięzców od pokonanych.

Wyniki techniczne.

W muszej — Kasperczak posiadając zdecydowaną przewagę, pokonał na punkty Wojtysiaka.

W koguciej — znajdujący się w dobrej formie Kargol wypunktował Kalitę.

W piórkowej — Kaflowski wygrał w III-cim starciu przez dyskwalifikację Gromali.

W lekkiej — po zaciętej walce Szymonowicz pokonał na punkty Lipińskiego.

W półśredniej — Włodek wygrał zdecydowanie z Piątkowskim.

W średniej — Brzezicha zdobył punkty walkowerem wskutek braku przeciwnika.

W półciężkiej — Urbanowicz w pierwszej rundzie posyła Kieresińskiego dwa razy na matę, poczem „Krakus" poddał się.

W ciężkiej — Klimecki zwyciężył w trzeciej rundzie przez dyskwalifikacje Żbika.

Siła nowym leaderem ligi zapaśniczej

ZWIĄZKOWIEC MYSŁOWICE — ZWIĄZKOWIEC WARSZAWA 5:3

MYSŁOWICE. Zapaśnicy mysłowickiego Związkowca odnieśli wczoraj piękny sukces, zwyciężyli bowiem swego groźnego konkurenta stołecznego i imiennika 5:3, wysuwając się na czoło tabeli ligi zapaśniczej.

Na macie w meczu obu Związkowców padły następujące wyniki (zawodników śląskich podajemy na pierwszym miejscu)

W muszej Wrona rzucił na łopatki już w 3 min. Kronberga, **w koguciej** Gondzik uległ na punkty Rokicie, **w piórkowej** — Toboła wypunktował Sawkę, **w lekkiej** Szklorz przegrał z Wiciakiem; **w półśredniej** Nawrat zwyciężył Markowskiego; **w średniej** Gołaś położył na łopatki w 11 min. Redę, **w półciężkiej** Ziętek przegrał z Syreckim, a **w ciężkiej** Urgacz wygrał z Szajewskim na punkty.

Sędziował na macie Zatorski Kraków, punktowali Jasiński — Śląsk i Kosewski Warszawa.

Warta była o krok od zwycięstwa w meczu ze Spójnią Łódź

Związkowiec Warta Spójnia Łódź 39:40 (36:36; 11:19)

POZNAŃ. Drugi występ łódzkiej Spójni przyniósł jej ciężko wywalczone zwycięstwo. Goście i tym razem, choć zmobilizowali do pomocy Dowgirda, który po raz pierwszy wystąpił w zespole Spójni, raczej rozczarowali. Widownia poznańska oczekiwała znacznie wyższego poziomu gry, niż zdołali go zaprezentować łodzianie. Przyznać jednak należy, iż niedzielny mecz był bardziej emocjonujący, aniżeli sobotni pojedynek Spójni z Kolejarzem. Niestety do poziomu spotkania nie dostroili się sędziowie, z których zwłaszcza Seifert wydawał błędne orzeczenia. Dało to ponownie okazję do niesportowych dyskusji z arbitrami nerwowemu Pawlakowi, na co publiczność reagowała protestacyjnymi gwizdami.

W pierwszych minutach przewagę był jej popisowy strzelec Pawlak, nieźle spisywał się również Skrodzki. Dowgird ujawnił braki kondycyjne, wydaje się także, że brak mu jest zgrania z nowymi kolegami.

Jeśli idzie o zespół miejscowy, to zawiódł strzałowo Dylewicz, który zaprzepaścił wiele dogodnych sytuacji. Nadspodziewanie dobrze wypadli natomiast młodzi zawodnicy, z których Kubicki i Orlikowski zyskali sobie sympatie kibiców.

W pierwszych minutach przewagę zyskała Warta, szybko jednak Spójnia wyrównała stan punktowy i objęła prowadzenie. Pierwsza połowa zapowiadała wysokie zwycięstwo łodzian. Nieoczekiwanie jednak, po zmianie stron, sytuacja uległa gruntownej zmianie. Do głosu doszli gospodarze i wyciągnęli na 17:19, by po ciężkiej walce zakończyć mecz w przepisowym czasie 36:36.

5 minutowa dogrywka rozstrzygnęła losy meczu na korzyść Spójni, bardziej opanowanej nerwowo i lepiej przygotowanej kondycyjnie.

Punkty dla gości zdobyli Pawlak 21, Płacheciński 8, Skrodzki 5, Michalak 4, Szor i Mowiński po 1, dla Warty Kubicki — 12, Dylewicz — 11, Orlikowski i Wybieralski po 5, Karalus — 4, Borowczyk — 2.

Widzów 2 tysiące.

* **W meczu towarzyskim** zapaśnicy wrocławskiego Związkowca zremisowali z poznańską Stalą 4:4.

W Bytomiu padł rekord Banaszewskiej

Dobre wyniki na meczu Śląsk « Warszawa 92:52

Na krytej pływalni w Bytomiu, odbyły się międzyokręgowe zawody pływackie z cyklu rozgrywek o puchar PZP pomiędzy reprezentacjami Śląska i Warszawy. Spotkanie zakończyło się bezapelacyjnym zwycięstwem pływaków śląskich 92:52.

Podczas zawodów zawodniczka Ogniwa Bytom — Gryszczykówna ustanowiła nowy rekord Polski na dystansie 100 m stylem grzbietowym, uzyskując czas 1,28,6. Poprzedni rekord Polski, ustanowiony w 1934 roku należał do Banaszewskiej (Delfin Warszawa) i wynosił — 1,29 min. Obok nowego rekordu na podkreślenie zasługują czasy Kukloka (Stal Gliwice) na 200 m styl. klas. — 2,53,8, Procla (Stal Katowice) i Mroczkowskiego (Ogniwo Warszawa) na 100 m styl. dow. 1.02,4 i 1,02,9. W drużynie śląskiej wystąpiły Dzikówna, która na stałe przeniosła się już z Bielska do Bytomia, oraz po dłuższej przerwie Kaletowa.

Wyniki techniczne: MĘŻCZYŹNI: 400 m styl. dow. 1) Gremlowski (Śl) 5,12,2, 2) Ludwikowski (W) — 5,36,2; 3) Marek (W) — 5,45,6; **100 m styl. dow.:** 1) Procel (Śl) — 1,02,4; 2) Mroczkowski (W) — 1,02,9; 3) Prządo (Śl) — 1.04,2; **100 m styl. grzbiet:** 1) Jabłoński (W) — 1,15, 2) Wąs (Śl) 1,19,4, 3) Langer (Śl.) — 1,19,8; **200 m styl. klas:** 1) Kuklok (Śl) — 2,53,8, 2) Szołtysek (Śl) — 2,54, 3) Jankowski (W) — 3,01,4; **sztafeta 4 x 200 m styl. dow.:** 1) Śląsk — 10,30, 2) Warszawa — 10,48.

KOBIETY: 100 m styl. dow.: 1) Gryszczykówna (Śl) — 1,19,2, 2) Badura (Śl) — 1,24,6; 3) Sulakiewicz (W) — 1,30; **200 m styl. klas.:** 1) Zawadzki (Śl) — 3,31,2, 2) Zolówna (W) — 3,49,2; 100 m styl. grzbiet: 1) Gryszczykówna (Śl) — 1,28,6 — (nowy rekord Polski), 2) Fijałkowska (W) — 1,34, 3) Galązka (Ś) — 1,36,7; **400 m styl. dow.:** 1) Dzikówna (Śl) — 6,38,5, 2) Niedzielówna 7, 31,8; **Sztafeta 4 x 100 m st. zmiennym:** 1) Śląsk — 6,29, 2) Warszawa 6,34.

W meczu piłki wodnej Śląsk pokonał Warszawę 7:3 (2:2). Zawodom przyglądało się około 1200 osób.

W Łodzi bez rekordów

ŁÓDŹ — WYBRZEŻE 93:50

ŁÓDŹ. Pływacy Wybrzeża nie byli równorzędnymi partnerami łodzian, toteż główna uwaga widzów skupiła się na pojedynku klasyków Cichońskiego i Nikodemskiego. Niestety Cichoński zawiódł i przyszedł dopiero na trzecim miejscu, uzyskując słaby stosunkowo czas. A szkoda. Pojedynek tych dwu zawodników zapowiadał się tym ciekawiej, że nieoczekiwanie swoje trzy grosze wtrącił równocześnie Dobrowolski. Uzyskał on identyczny czas, jak Nikodemski 2.51.8, lepszy od rekordu okręgowego Łodzi.

Wyniki:

Konkurencje męskie:

100 m. styl. dow. — 1) Boniecki (Ł) 1,04,2, 2) Marchlewski (W)) 1,07,4.

400 m. styl. dow. — 1) Jera (Ł) 5,22,6, 2) Stanowski (Ł) 5,35,, 3) Marchlewski (W) 5,39,2.

100 m. styl. grzb. — 1) Boniecki (Ł) 1.14,2, 2) Sierocki (Ł) 1,22,4.

200 m. st. klas. — 1) Nikodemski (Ł) 2,51,8, 2) Dobrowolski (Ł) 2,51,8.

Sztafeta 4×200 m. styl. dow.— 1) Łódź 10,50,4, 2) Wybrzeże 11,55.

Konkurencje żeńskie:

100 m. dow. — 1) Sobczakówna (Ł) 1.20, 2) Maślankiewicz (Ł) 1,26,6.

100 m. styl. grzb. — 1) Budziszówna (W) 1,32,2, 2) Woźnikówna (Ł) 1.40.

200 m. styl. klas. — 1) Proniewiczówna (Ł) 3,16, 2) Malinowska (Ł) 3,25.

400 m. dow. — 1) Kowalska (Ł) 6.34,2 2) Sobczakówna (Ł) 6.34,5.

4×100 st. zm. — 1)Łódź 6.25,4, 2) Wybrzeże 11.55.

Mecz piłki wodnej przyniósł do przerwy zwycięstwo łodzianom 8:0, po czym goście zrezygnowali z dalszej walki, spiesząc się na pociąg.

Udany rewanż Krakowa

KRAKÓW — WROCŁAW O PUCHAR PZP 91:53

W rewanżowym spotkaniu o Puchar PZP Kraków zwyciężył zdecydowanie reprezentację Wrocławia 91:53. Na 10 rozegranych konkurencji pływackich Kraków wygrał 8, Wrocław tylko 2 (Manowski 100 m. dow. i Rotkiewicz 200 klas.)

Wyniki:

MĘŻCZYŹNI: 100 m. dow. 1 Manowski (Wrocław) 1,07,2, 2. Ciężki (Kraków) 1,07,3, 3. Jaśkiewicz (Wrocław).

100 m. grzbiet. 1) Kękus (Kraków) 1.18.6, 2) Wesołowski (Kraków) 1.23, 3) Franczuk (Wrocław). 200 m. klas.: 1) Rotkiewicz (Wrocław) 3.12.0, 2) Krupa (Kraków) 3.12.6, 3) Iwanowski (Wrocław). 400 m. dow.: 1) Krotosiński (Kraków) 5,29.8, 2) Kornecki (Kraków) 5.41.1, 3) Manowski (Wrocław) 5.45. Sztafeta 4 x 200 m. dow. Kraków 10.26.3, Wrocław 11.17.4.

KOBIETY:

100 m. grzbiet.: 1) Kubikówna (Kraków) 1.37.8, 2) Florczykówna (Kraków) 1.34.1, 3) Maternowska (Wrocław). **200 m. klas.** 1) Dobranowska (Kraków) 3.28.0, 2) Kubikówna Kraków 3.33.3, 3) Herbatenko (Wrocław). **400 m. dow.:** 1) Szymańska (Kraków) 6.50,8, 2) Pstrokońska (Kraków) 7.15, 3) Jasinowska (Wrocław). **Sztafeta 4 x 100 m. styl. zmiennym** 1) Kraków (Kubikówna, Drozdowska, Dobranowska, Szymańska) 6.27.1, 2) Wrocław 7,22.4.

W Wejherowie tylko 10:6 wygrał Kolejarz Gedania

KOLEJARZ GDAŃSK — ZWIĄZKOWIEC BYDGOSZCZ 10:6

WEJHEROWO. Rozegrany w Wejherowie mecz pięściarski o mistrzostwo I ligi zakończył się oczekiwanym zwycięstwem Kolejarza. Wyniki techniczne:

W wadze muszej: Nowak (Zw) wypunktował Guzka, w *koguciej:* Soczewiński (Kol) wygrał z Lipińskim przez dyskwalifikację w II rundzie, w *piórkowej:* Kowalewski (Zw) wypunktował Drążkowskiego, w *lekkiej:* Baranowski II (Zw) wygrał w. o. z Zielińskim, który wykazał nadwagę, w *wadze półśredniej:* Musiał (Kol) wygrał przez t. k. o. w III rundzie z Buczkowskim, *w wadze średniej:* Chychła zmusił w II rundzie do poddania się Pietraszka, w *półciężkiej:* Rajski (Kol) znokautował w II rundzie Gnata, w *ciężkiej:* Białkowski (Kol) zdobył punky walkowerem wobec nadwagi Różańskiego.

W ringu prowadził walki Masłowski (Poznań), punktowali Urbaniak (Paznań), Maciejewski (Warszawa) i Denys (Łódź).

GWARDIA RZESZÓW — LEGIA WARSZAWA 12:4

RZESZÓW. Mecz o wejście do II ligi zakończył się spodziewanym i łatwym sukcesem drużyny miejscowej.

Wyniki techniczne (Na pierwszym miejscu bokserzy Gwardii): *W wadze muszej:* Leszczyc pokonał wysoko Drożyńskiego, *w koguciej* Brodło uległ wysoko Kubowiczowi, w *piórkowej* Dobrosielski wypunktował Kwietnia, *w lekkiej* Jabłoński zwyciężył Chłopka, *w półśredniej* Krowiak pokonał na punkty Masiorka, *w średniej* Wisz wygrał z Olszewskim a *w półciężkiej* Kaczorowski z Rysiem *W wadze ciężkiej* Borek oddał punkty Gościańskiemu bez walki, ponieważ lekarz zabronił mu startu.

W ringu sędziował Ćwikliński (Śląsk), na punkty Matura (Śląsk), Bogdanowicz (Kraków), Maciaszek (Lublin).

Warta - Cracovia 12:4

KRAKÓW. Mecz o mistrzostwo drugiej ligi bokserskiej pomiędzy Związkowcem - Warta i Ogniwem - Cracovią zakończył się spodziewanym zwycięstwem pięściarzy poznańskich. Jedynie w piórkowej i lekkiej Cracovia zdobyła punkty.

Wyniki: *Waga musza,* Manelski (Z) pokonał na pkt. Domańskiego (O), *waga kogucia* Liedtke wygrał przez tko w trzeciej rundzie ze Szwagierem (O), *waga piórkowa* Stręk (Z) przegrał na pkt. do Leji, (O) *waga lekka* Turowski (Z) po dwóch napomnieniach przegrał do Gołąbka (O) *półśrednia* Lech wypunktował Lisika (O), *średnia* Adamski wygrał na pkt. z Motyką, *waga półciężka* Franek (Z) wygrał przez tko w drugiej rundzie z Michałowskim (O), *waga ciężka* Majewski (Z) zwyciężył w trzeciej rundzie przez tko z Beresińskim.

W ringu prowadził walki Zawadowski (Łódź), punktowali Landau (Wrocław), Sieroszewski (Łódź), Markowski (Śląsk).

Niespodzianka w Krakowie

Kolejarz Poznań pokonany 6:2

KRAKÓW. W meczu o mistrzostwo ligi zapaśniczej Związkowiec Kraków pokonał drużynę Kolejarza Poznań 6:2. Poziom zawodów był dobry. Na wyróżnienie zasłużyła walka w wadze lekkiej między Stróżkiem i Jakubowiczem oraz w w. półciężkiej między Bajorkiem i Nowaczykiem.

Wyniki (na pierwszym miejscu zapaśnicy Związkowca):

Musza: Świderski wygrał z Nikodemskim w 6 min.

kogucia: Gibas pokonał na punkty Grządzielewskiego,

piórkowa: Rychta przegrał w 8 min. z Kauchem,

lekka: Strożek zwyciężył na punkty Jakubowicza,

półśrednia: Gross położył w 11 min. na łopatki Mielczaka,

średnia: Zmarz przegrał na punkty z Krawczykiem,

półciężka: Bajorek zwyciężył na punkty Nowaczyka,

ciężka: Głowiak wygrał na punkty z Leitgeberem.

Sędziował na macie Kucharczyk (Śląsk). Na punkty Cegielski (Poznań) i Korona (Kraków).

Niespodzianki w obydwu ligach PZB

Tylko w oczach sędziów »Batory« Chorzów przegrał z Gwardia Warszawa 5:11

WARSZAWA. Spotkanie o mistrzostwo pierwszej ligi bokserskiej „Batory" Chorzów — Gwardia Warszawa zakończyło się przegraną chorzowian w stosunku 5:11 punktów. Wyniki (na pierwszym miejscu goście):

Waga musza: Dzięcioł przegrał z Frąckowiakiem.

Waga kogucia: Osiecki przegrał z Szatkowskim.

Waga piórkowa: Bazarnik wypunktował Tyczyńskiego.

Waga lekka: Kempa uległ Komudzie.

Waga półśrednia: Ponanta wygrał przez dyskwalifikację Jankowskiego w trzeciej rundzie.

Waga średnia: Sznajder przegrał z Kolczyńskim.

Waga półciężka: Nowara przegrał z Szymurą.

Waga ciężka: Drapała zremisował z Famulickim.

Takie są wyniki na podstawie orzeczeń sędziów (na punkty sędziowali: Sikorski i Czernik z Łodzi i Suszczyński z Poznania, na ringu Twardowski z Łodzi), które (nie tylko zresztą naszym zdaniem) niezupełnie odpowiadały rzeczywistości.

W tym miejscu oddajemy głos Felusiowi Sztamowi, który cały czas meczu siedział koło nas.

— Gdyby Szymura na podstawie przebiegu walki z Nowarą dostał remis, to powinien być zadowolony. Kolczyński też powinien być zadowolony z remisu. W żadnym wypadku nie były to walki przez nich wygrane. Drapała przegrał wyraźnie z Famulickim i remis krzywdzi gwardzistę.

A więc w małym stylu sensacyjki(!) i one właśnie wierniej niż werdykty sędziowskie odzwierciedlały to, co się działo na ringu w Warszawie, w niedzielę, w natłoczonej ponad miarę sali Ogniska.

Widownia zresztą (poza uporczywym gwizdaniem po ogłoszeniu wyniku walki Bazarnika z Tyczyńskim) była obiektywna. „Sukces" Kolczyńskiego przyjęto zimno i gorąco oklaskiwano Nowarę.

— Jaki ten Szymura już sztywny i powolny! — wołano i miano rację.

Przy „tańczącym" Nowarze Szymura jakby się zapatrzył na wygibasy przeciwnika i ciągle czekał. Nie bił, tylko czekał. Nie doczekał się niczego — poza paroma niezłymi i szybkimi atakami Nowary, których nawet nie umiał celnie skontrować. A już o sławetnych „dyszlach" nie było mowy. Walka raczej bezbarwna, z inicjatywą ze strony Nowary.

Sznajder był dzielny, nie bał się, szedł naprzód, nie zawsze wprawdzie czysto i celnie, ale bił częściej od Kolczyńskiego. Był szybszy, przyjmował chętnie wymianę ciosów — i Kolczyński coraz wyraźniej tracił animusz. Gwardzista walczył wyjątkowo nieczysto, a od drugiej rundy szedł ciągle głową (otrzymał upomnienie) i na dobrą sprawę powinien być odesłany do rogu. Tak jest! Rutyna wprawdzie była po stronie „Kolki", ale to tylko jedno, czym dysponuje jeszcze gwardzista. **Sądzimy, że dla Kolczyńskiego czas już niestety, by zszedł z ringu — jeśli nie chce doczekać się zbyt gorzkiego posmaku porażek.**

Drapałę poprzedziła niemal legenda. Gdy wszedł na ring — szeptano z uznaniem, gdy walczył — szeptano ze zdziwieniem, niedowierzaniem i niesmakiem.

— Jemu pewnie dokuczała odwrotna pozycja Famulickiego — powiedział Sztam.

Może. Ale legenda Drapały prysła. Malutki (przy Drapale) Famulicki walił lewą jak w bęben (choć niezbyt celnie) — a olbrzym stał i czekał, namyślał się i chyba nie chciał walczyć...?

Kiedy zdawało się, że w pierwszej rundzie „ma" już przeciwnika na widelcu, ostygł nagle i niemal zasnął na ringu.

Najlepszym bokserem z całej szesnastki był Bazarnik, który trafił na wyjątkowo świetnie dysponowanego Tyczyńskiego. Przez dwie rundy ślązak wyraźnie przeważał, w trzeciej Tyczyński przypuścił piękny szturm. Bazarnik przechodził ciężkie chwile, przetrwał dzięki rutynie. Rundę trzecią wygrał zdecydowanie Tyczyński, ale nie na tyle, by mógł wyrównać stracone punkty z dwóch pierwszych rund. Gwizdy widowni były nie potrzebne — a boks był w tej walce naprawdę dobry. Najgorszy był w wadze półśredniej. O tym szamotaniu trudno coś napisać. Ponanta był jednak niewątpliwie lepszy.

W pozostałych walkach Dzięcioł nie umiał dać sobie rady z agresywnym Frąckowiakiem i przegrał wyraźnie. Podobnie rzecz się miała z Osieckim, który oberwał parę razy mocno od Szatkowskiego i kończył walkę bardzo wyczerpany. W wadze lekkiej Komuda „wygłaskał" Kempę bardzo umiejętnie, nieszkodliwie i dokładnie i wygrał wysoko. Komuda jednak nie zachwycił — był chwilami zbyt powolny.

Gdybyśmy sklasyfikowali 16 pięściarzy z tego spotkania, to lokaty dalibyśmy takie:

1. **Bazarnik,**
2. **Tyczyński,**
3. **Sznajder,**
4. **Nowara,**
5. **Szatkowski,**
6. **Komuda —**

a potem to już niemal wszystko jedno.

— Jakto! — zapyta ktoś — a Szymura, Kolczyński...?

Nam się też to wydawało „straszne", więc tę dziwną klasyfikację przedstawiliśmy Sztamowi. Czy się z nią zgadza?

— Na podstawie tych walk — w zupełności się z tym zgadzam — powiedział Sztam. Największy jednak zawód sprawił mi Kempa.

STEFAN GOSTOMSKI

Z kraju bzdury i zdziczenia

Nowy Jork. Pogoń za niezdrową sensacją wyznacza zainteresowaniom amerykańskich entuzjastów sportowych coraz nowe spotęgowane ekscentrycznością tory. Zawodowy boks już „nie ciągnie", stracił na sile atrakcyjnej.

Zapasy w stylu wolno amerykańskim są ostatnim krzykiem mody w Stanach Zjednoczonych. Pięściarstwo już nie może konkurować z tą „gałęzią sportowa". Podczas „catchu" można „przyjemnie" spędzić czas, to znaczy śmiać się, krzyczeć, gwizdać, a zwłaszcza obrzucać ring zgniłymi jajkami. To jeszcze przyciąga znudzonych businessmanów, pozwala im zapomnieć o pięknych dniach prosperity. Co za wrażenia w końcu dostarcza mecz pięściarski?

Jak można porównać sierp, lądujący celnie na szczęce przeciwnika z walką dwóch zawodników, którzy naprzemian gryzą się w uszy. Czy może kogoś zainteresować walka prowadzona w ramach ściśle sformułowanych przepisów, kiedy w „catchu" wszystko jest dozwolone, nie kładzie się tamy bojowości, zwalczających się zaciekle przeciwników.

A widz żąda za uiszczoną zapłatę czegoś więcej, niż zwyczajnej rozrywki. Przecież w czasie starcia pięściarskiego zrzadka tylko nadarza się sposobność do ryków i gwizdów.

Dziś w Ameryce Północnej na spotkaniu bokserskim panuje dostojna cisza prawie niezakłócona żadnymi żywszymi odruchami zblazowanej widowni.

Inaczej dzieje się, gdy ścierają się specjaliści w stylu wolno amerykańskim. Te zawody stoją pod znakiem ogólnego rozpasania, najniższe instynkty pobudzane wydarzeniami między linami, wyzwalają się i znajdują upust w najbezpośredniejszy sposób.

I to jest magnesem, przyciągającym dziś szerokie masy Ameryki na areny sportowe. Chęć wyżycia się góruje nad wszystkim.

Szłam przepowiedział remis

w meczu łódzkim Gwardia Gdańsk - Związkowiec

Dzień przed pojedynkiem bokserskim gdańskiej »Gwardii« z łódzkim »Związkowcem« — towarzystwo złożone z pięciu zapalonych miłośników pięściarstwa, powiększyło się o jedną osobę, a tym samym i dyskusja na temat szans drużyn w dalszych rozgrywkach o mistrzostwo Ligi przedłużyła się o dwie dalsze godziny.

Gdy pozornie wydawało się, że w sposób najbardziej sprawiedliwy podzielono już punkty między sobotnimi przeciwnikami, z których gdańszczanom przydzielono o dwa więcej, głos zabrał nowoprzybyły. Był nim Sztam.

— A ja wam mówię — cedził wolno, z namysłem — że chłopcy z Wybrzeża nie będą mieli w Łodzi łatwej roboty. W powietrzu czuję, że zanosi się na sensację.

— Czym pan motywuje swe obliczenia?! — zawołał oburzony dyskutant, który oczywiście hojną ręką przyznawał punkty »gwardzistom«.

— Prostą matematyką. Weź pan ołówek i liczmy. W muszej Stasiak wygrywa z Mikołajczewskim. Dwa punkty są?

— Są!... — Zaaprobowało towarzystwo.

— No, to proszę je zapisać na konto »Związkowca«. Tymczasem jedźmy dalej. W koguciej Czarnecki wypróbuje Peka, a skoro zakładamy, że egzaminatorem będzie łodzianin, ponownie wzbogaca się konto »Związkowca«. W piórkowej nie warto podejmować dyskusji. Tu wygra Antkiewicz, chociaż Zajączkowski również bije silnie i należy do pięściarzy odważnych. Jaki już zapisaliście tam wynik?

— 4:2 dla »Związkowca« — pada odpowiedź z ust buchaltera z zawodu.

— To pięknie! A teraz Taborek, który dzięki lepszej technice może pokonać nawet Iwańskiego, Niewadził ma punkty zapewnione w pojedynku z Mechlińskim. Jaki więc będzie wynik?

— 8:8 — odpowiada buchalter.

— Zanosi się na sensację, czy nie?

— Zobaczymy, zobaczymy... — pomrukuje towarzystwo, które w chwilę po tym rozchodzi się do domów.

W dniu następnym na ringu w łódzkiej hali przekonaliśmy się, że Sztam jest dobrym prorokiem. Wprawdzie nie przewidywał on planów strategicznych atutów klubowych, źle zestawił pary, ale ogólny wynik spotkania zgadł.

W meczu bokserskim o mistrzostwo I Ligi, rozegranym między gdańską Gwardią a łódzkim Związkowcem osiągnięto wynik nierozstrzygnięty 8:8.

Tym samym szanse dwu głównych pretendentów do mistrzowskiego tytułu Polski znów się wyrównały. Łodzianie postarali się o to, aby dalsze spotkania nie były pozbawione emocji, i im musi zawdzięczać warszawska Gwardia, że jej rywal stracił bezcennej wręcz wartości jeden punkt.

Ale przejdźmy do przebiegu tego sensacyjnego meczu.

Waga musza: — Stasiak walcząc ostrożnie w pierwszej rundzie, w drugiej i trzeciej nieustannie punktuje agresywnego Mikołajczewskiego i odnosi zasłużone zwycięstwo na punkty.

Waga kogucia — Czarneckiego spotkała niemiła niespodzianka na ringu, przeciw niemu stanął Golyński, »delegowany« przez sztab z wagi piórkowej. Obaj zawodnicy walczą agresywnie i ładnie, przy czym gdańszczanin kilkakrotnie próbuje walki nieczystej, otrzymując napomnienie za bicie głową. W drugiej obopólna wymiana ciosów. Więcej trafnych uderzeń zadaje łodzianin. W trzeciej — przeciwnicy wzmacnia ją tempo. Lepiej przygotowanym kondycyjnie okazał się Czarnecki, który zakończył ten piękny pojedynek zasłużonym zwycięstwem.

Waga piórkowa — Zajączkowski przegrał z Antkiewiczem, walcząc z nim bardzo odważnie i agresywnie. W pewnych momentach nawet łodzianin przejmuje inicjatywę. Kilka bomb Antkiewicza gasi jednak tupet Zajączkowskiego. W drugiej rundzie zdawało się, po jednym z silnych ciosów Zajączkowskiego, że Antkiewicz wyląduje na deskach. Bombardier wprawdzie zachwiał się na nogach, ale szybko doszedł do równowagi i przystąpił do ataku. Od tej chwili górą jest olimpijczyk, który otrzymuje brawa w nagrodę za bezapelacyjne zwycięstwo.

Waga lekka — Pek Gdańsk w drugiej rundzie wygrał przez ko ze Zdobyszem.

Waga półśrednia — już w pierwszej rundzie nie trudno było odkryć tajemnicy, iż obaj zawodnicy wierzą w siłę swych ciosów. Atakuje Krawczyk (Gwardia). Jeden z przypadkowych ciosów Kijewskiego posyła Krawczyka na matę. Następnie Kijewski nadziewa się na kontrę, pada i gdy sędzia liczy, gong przerywa tę ceremonię.

W drugiej rundzie Kijewski otrzymuje dwa napomnienia za nieczystą walkę, a w trzeciej łodzianin rezygnuje z dalszego pojedynku.

Waga półciężka — Taborek zmierzył się z Rudzkim. Już w pierwszym starciu Taborek lepiej zaawansowany technicznie uzyskuje przewagę, a w drugim posyła Rudzkiego do siedmiu na deski. Ponadto gdańszczanin otrzymuje trzy kolejne napomnienia za nieczystą walkę i wskutek tego zostaje odesłany do rogu.

Prowadzi Gdańsk 8:6.

Łodzianie swe nadzieje pokładają w Niewadzile. Gdańszczanie wierzą w Mechlińskiego. Gong i rozpoczyna się pierwsze starcie reprezentantów wagi ciężkiej. Obaj nie zdradzają ochoty do rozstrzygnięcia pojedynku za pomocą częstej wymiany ciosów. Liczą na wyższość techniczną. Tu Niewadził okazał się lepszym. Wygrał z Mechlińskim na punkty. Nie zaimponował jednak, atakował głową, za co otrzymał dwa napomnienia i jeden nierozważny ruch mógł zakończyć się dyskwalifikacją łódzkiego kolosa.

W ringu sędziował Federowicz ze Śląska. Punkty obliczali: Kupferstein (Warszawa), Łukaszewski (Śląsk) i Kuszyński (Warszawa). Publiczności ponad cztery tysiące.

(Wł. Lach.)

Matloch znów walczy

Stal Zabrze - Budowlani Opole 11:3

Zabrze. W niedzielę rozegrany został w Zabrzu mecz bokserski pomiędzy czołowymi ósemkami śląskimi Stalą Zabrze i Budowlanymi Opole. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem drużyny zabrskiej 11:3. W ósemce zwycięzców poraz pierwszy po dłuższej przerwie spowodowanej kontuzją wystąpił Matloch.

Wyniki techniczne (na pierwszym miejscu podajemy pięściarzy Stali. **W. musza** — Gumowski już w pierwszej rundzie zmusił do poddania się Górniaka II. **W. kogucia** — Karcz pokonał na punkty Górniaka I. **W. piórkowa** — Matloch wygrał z Grenem przez dyskwalifikację tego ostatniego w drugiej rundzie. **W. lekka** — Piegza wypunktował Krausa II. **W wadze półśredniej** obydwaj pięściarze Pałka i Okruszkiewicz zostali zdyskwalifikowani za nieczystą walkę. **W. średnia** — Galle znokautowany został w II rundzie przez Strausa I **W. półciężka** — Morcis zmusił do poddania się w drugiej rundzie Pusynowskiego. **W. ciężka** — Hofferek nie rozstrzygnął walki z Gondkiem.

Sędziował w ringu Obrski a na punkty Górski.

Druga porażka koszykarzy Ostrowa

OGNIWO — CRACOVIA — KOLEJARZ OSTRÓW 53:45 (21:26)

KRAKÓW. Jak w kalejdoskopie zmieniał się obraz gry do przerwy. Prymitywnie, ale skutecznie, strzelający Kolejarz 5 razy wyrównywał i 5 razy prowadził, podczas gdy biało-czerwoni 4 razy prowadzili a dwukrotnie wyrównali, ale w żaden sposób nie mogli się oderwać od dokuczliwego przeciwnika i przegrali pierwszą połowę 21:26. Radykalna zmiana nastąpiła dopiero po pauzie. Zaraz po rozpoczęciu gry Pacuła, Będkowski i Łudzik zdobywają pod rząd 3 kosze i Cracovia objąwszy prowadzenie nie wypuszcza go z rąk do końca zawodów. Kolejarze, mimo niepowodzenia, nie rezygnują z walki, ulegając ostatecznie lepszej technicznie i taktycznie Cracovii.

Punkty dla Cracovii: Łudzik — 15, Ciesielski II — 13, Pacuła — 12, Korcala — 5, Ciesielski — 4, Będkowski i Lasko po 2, dla Kolejarza — Gręda — 20, Adamczyk — 8, Garlarek — 8, Kolaśniewski — 6, Cieluch — 2, Sitek 1.

Sędziowali Ejme i Raczyński z Łodzi.

DR. CZAPNICKI WYBRANY PONOWNIE PREZESEM OGNIWA CRACOVII

KRAKÓW. (tel. wł.) Doroczne walne zebranie ZKS Ogniwa Cracovii, które odbyło się w niedzielę i trwało pełne 6 godzin wybrało na prezesa ponownie naczelnego lekarza Ubezpieczalni Społecznej dr. Henryka Czapnickiego.

Szczegółowe sprawozdanie z niedzielnych obrad zamieścimy w numerze czwartkowym.

Otwarcie ośrodka w Zwardoniu

ZWARDOŃ. Otwarty tu został ośrodek sportów zimowych dla sportowców - kolejarzy z całej Polski. W ośrodku tym przebywa obecnie kilkudziesięciu zawodników, przygotowujących się do ogólnokrajowych zawodów narciarskich, które odbędą się w dniach 18 i 19 lutego w Suchej.

Kraków może być wzorem dla innych

KRAKÓW. W woj. krakowskim dobiega końca akcja wyborów do kół sportowych. Na zebraniach wyborczych składane są sprawozdania z dotychczasowej pracy, które świadczą, że praca nad upowszechnieniem sportu i podniesieniem poziomu ideologicznego prowadzona była w zrozumieniu celów i zadań, jakim służy sport. Należy oczekiwać, że praca ta w przyszłości będzie jeszcze intensywniej prowadzona, gdyż w skład nowych zarządów kół sportowych weszli ludzie oddani sprawie kultury fizycznej, a między nimi wielu przodowników pracy.

W wypowiedziach na walnych zebraniach kół sportowych sportowcy — przodownicy pracy, podkreślali zgodnie, że sport pomaga im wybitnie przy uzyskiwaniu wspaniałych wyników w pracy. Do nowowybranych zarządów kół sportowych w wielu miejscowościach powołano przodowników pracy.

Członkowie wielu kół sportowych, podejmując dobrze pojętą pracę nad upowszechnieniem kultury fizycznej, wzięli liczny udział przy budowie boisk, świetlic sportowych i sprzętu, zorganizowali szereg imprez propagandowych oraz powzięli uchwały, mające na celu wciągnięcie jak największej ilości ludzi pracy, a szczególnie kobiet, do aktywnej działalności na polu kultury fizycznej.

Okres, poprzedzający wyjście sportowców na boiska, zaznacza się w kołach sportowych uaktywnioną pracą w świetlicach, uczestnictwem członków kół sportowych w kursach instruktorskich oraz organizowaniem imprez, z których dochód przeznacza się na zakup sprzętu i inwentarza sportowego.

Na trzech frontach walczyły siatkarki o puchar PZKS i S

Chemia i AZSW-wa najlepsze w Łodzi

ŁÓDŹ. W piątek rozpoczęły się w Łodzi 3-dniowe rozgrywki półfinałowe siatkówki kobiet o puchar PZKSS. W turnieju udział biorą: zeszłoroczny mistrz Polski Chemia (Łódź), AZS (Warszawa), Concordia (Piotrków), Spójnia (Grudziądz), Kolejarz (Szczecin) i Kolejarz (Katowice)

Już pierwszy dzień zawodów wykazał, że kandydatami na zwycięzców są zespoły łódzkiej Chemii i AZS (Warszawa), które przewyższają pozostałe drużyny o klasę.

Wyniki spotkań: Spójnia (Grudziądz) — Concordia (Piotrków) 2:0 (15:12, 15:0), AZS (Warszawa) — Kolejarz (Szczecin) 2:0 (15:4, 15:4), Chemia (Łódź) — Kolejarz (Katowice) 2:0 (15:5, 15:5).

Sędziowali Seifert (Kraków) i Misiak (Łódź).

ŁÓDŹ. W drugim dniu spotkań półfinałowych piłki siatkowej kobiet o puchar PZKSS nie zanotowano niespodzianek. Na czele tabeli znajdują się bez straty punktów łódzka Chemia i warszawski AZS. Dopiero bezpośrednie spotkanie między tymi zespołami zadecyduje o zdobyciu pierwszego miejsca.

WYNIKI: Chemia Łódź — Spójnia Grudziądz 2:0 (13:16, 15:6). AZS Warszawa — Concordia Piotrków 2:0 (15:2, 15:1). Kolejarz Katowice — Kolejarz Szczecin 2:0 (16:14, 15:13). Spójnia Grudziądz — Kolejarz Szczecin 2:1 (15:9, 14:16, 15:12). Chemia Łódź — Concordia Piotrków 2:0 (15:0, 15:13). AZS Warszawa — Kolejarz Katowice 2:0 (15:2, 15:5).

Sędziowali: Seifert (Kraków) i Misiak (Łódź). Widzów 600 osób.

Kolejarz Gdańsk w Kielcach

KIELCE. W półfinałowych rozgrywkach siatkówki żeńskiej o puchar PZKSS udział biorą: Kolejarz (Gdańsk), Spójnia (Warszawa), ŁKS Włókniarz (Łódź) i Związkowiec (Częstochowa), AZS (Lublin) wycofał się z rozgrywek. Zawodników powitali przewodniczący KOZKSS — Kaczmarski, delegat PZKSS — Czmoch, dyr. WUKF — Osterczy.

W pierwszym dniu rozgrywek odbyły się dwa spotkania: Związkowiec (Częstochowa) — Spójnia (Kielce) 2:1 (14:15, 17:15, 15:14) i Kolejarz (Gdańsk) — Spójnia Praga (Warszawa) 2:1 (15:6, 9:15, 15:10).

KIELCE. W drugim dniu półfinałowych rozgrywek w siatkówce kobiet o puchar PZKSS odbyło się stojące na wysokim poziomie spotkanie między ZKS Włókniarz Łódź a Spójnią Warszawa, które po zaciętej grze zakończyło się zwycięstwem łodzianek 2:1 (15:8, 14:16, 15:9).

Spójnia Warszawa — Związkowiec Częstochowa 2:1 (15:7, 12:15, 15:11). ŁKS - Włókniarz Łódź — Spójnia Kielce 2:0 (15:4, 15:5). Kolejarz Gdańsk — Związkowiec Częstochowa 2:0 (15:1, 15:5). Kolejarz Gdańsk — Spójnia Kielce 2:0 (15:4, 15:9).

Po dwóch dniach w tabeli prowadzi Kolejarz Gdańsk — 3 gry, 3 punkty przed Włókniarzem Łódź — 2 gry, 2 pkt., Spójnią Warszawa — 3 gry, 1 pkt., Związkowcem Częstochowa — 3 gry, 1 pkt. i Spójnią Kielce — 3 gry, 0 pkt.

Gwardia i Spójnia w Krakowie

KRAKÓW. W pierwszym dniu półfinałowych rozgrywek o puchar PZKSS w siatkówce kobiecej poszczególne spotkania przyniosły następujące wyniki: AZS (Kraków) — Związkowiec (Katowice) 2:0 (15:7, 15:7), Gwardia (Kraków) — Włókniarz (Bielsko) 2:0 (15:1, 15:9), Spójnia Marymont (Warszawa) — Kolejarz (Poznań) 2:0 (15:10, 15:3).

KRAKÓW. W drugim dniu turnieju piłki siatkowej kobiet o puchar PZKSS rozegrano 6 spotkań, które dały następujące wyniki:

Spójnia - Marymont Warszawa — AZS Kraków 2:0 (15:4, 15:6). Spójnia - Marymont Warszawa — Związkowiec Katowice 2:0 (15:13, 15:4). Kolejarz Poznań — Włókniarz Bielsko 2:0 (15:0, 15:12). AZS Kraków — Włókniarz Bielsko 2:0 (15:2, 16:14) Gwardja Kraków — Związkowiec Katowice 2:0 15:4, 15:2). Gwardia Kraków — Kolejarz Poznań 2:0 (15:6, 15:12).

Poziom zawodów jest na ogół przeciętny.

Ogólnopolskie harcerskie igrzyska zimowe w Zakopanem

WARSZAWA. W dniach 18 i 19 bm. odbędą się w Zakopanem Ogólnopolskie Harcerskie Igrzyska Zimowe, organizowane przez Komendę Główną ZHP.

Igrzyska będą miały charakter zawodów zespołowych. Uczestnicy będą musieli wykazać umiejętność współdziałania w grupie oraz znajomość ćwiczeń terenowych, potrzebnych do biegów harcerskich.

Na program zawodów złożą się: biegi patrolowe i slalom — dla starszych bieg zjazdowy — dla młodszych harcerzy oraz skoki na skoczni terenowej.

W igrzyskach weźmie udział około 500 harcerek i harcerzy w wieku do 15 lat.

Ogólnopolskie Igrzyska Zimowe ZS Związkowiec w Karpaczu

Pierwsze Ogólnopolskie Igrzyska Sportów Zimowych organizuje Zrzeszenie Sportowe „Związkowiec" w Karpaczu w dniach od 14 bm.: uroczyste otwarcie igrzysk szeroką skalę zakrojonej imprezy przewiduje:

14 bm.: uroczyste otwarcie Igrzysk oraz mecz hokejowy między reprezentacją okręgu wrocławskiego a ZS „Związkowiec" Krynica.

15 bm.: biegi narciarskie na 6, 8 i 10 km.

16 bm.: zawody łyżwiarskie (biegi 500, 1.500 i 3.000 m), jazda figurowa i slalom.

17 bm.: biegi saneczkowe, slalom i jazda figurowa na łyżwach.

18 bm.: zawody bobslejowe i konkurs skoków juniorów.

19 bm.: konkurs skoków otwartych, rewia na lodzie i zamknięcie igrzysk.

Kolejarz Gdańsk najlepszym klubem Wybrzeża

GDAŃSK. Okręgowa Rada Kultury Fizycznej i Sportu w Gdańsku przeprowadziła klasyfikację klubów okręgu gdańskiego pod względem wyczynowym. Na pierwszym miejscu uplasował się Kolejarz (Gdańsk), uzyskując 111 pkt. Na zwycięstwo tego klubu wpłynął przede wszystkim fakt zdobycia drużynowego mistrzostwa Polski w boksie.

Na dalszych miejscach znalazły się następujące kluby: Spójnia (Gdańsk) — 96 pkt., Spójnia (Tczew) — 78 pkt., i Związkowiec (Gdańsk) — 76 pkt.

Ogółem sklasyfikowano 52 kluby związkowe.

Tylko dla szermierzy

„Nép Sport" w jednym ze swych ostatnich numerów zajmuje się problemami węgierskich szermierzy. Stwierdza między innymi, że jednym z nielicznych minusów sportu szermierczego jest fakt, iż uprawia się go w pomieszczeniu zamkniętym. Dlatego też bardzo zalecane jest dla wszystkich szermierzy uprawianie sportów „ubocznych". Szczególnie w sezonie „ogórkowym", a więc w miesiącach letnich, bardzo pożądane jest uprawianie lekkoatletyki. Biegi krótkie (sprinty) i skoki wyrobią w szermierzu tak ważne elementy jak szybkość i elastyczność.

Pismo węgierskie zwraca też uwagę na niewłaściwe metody treningowe. Większość szermierzy pomija wstępne ćwiczenia rozgrzewające, a także nie zwraca uwagi na ćwiczenia rytmiczne, rozluźniające dolne i górne kończyny. Następnie wyjaśnia, jak najłatwiej uczyć się ruchów obronnych bez pomocy trenera a mianowicie treningiem defensywnym przy ścianie. Zawodnik, który stoi przy samej ścianie, nie może się dalej cofać, a musi bronić się w miejscu przed atakami przeciwnika. Sposób ten przyczynia się w wielkim stopniu do doskonalenia nowoczesnej techniki obronnej.

Między innymi zajmuje się „Nep Sport" ciekawym zagadnieniem: czy istotnie szermierz leworęczny ma przewagę nad praworęcznym. Po dłuższym rozważaniu dochodzi do wniosku, że tak. Przewaga ta szczególnie uwidacznia się w szpadzie, mniej natomiast w szabli. Zmaleje ona jednak do minimum, jeśli praworęczny szermierz zacznie dużo trenować z mańkutem.

Drugoligowcy Śląska są dobrej myśli

KATOWICE. Intensywne przygotowania do sezonu piłkarskiego prowadzą śląskie kluby II-giej ligi: *Naprzód Lipiny, Ogniwo Bytom, Stal Katowice oraz Stal Sosnowiec.*

W przerwie ligowej śląscy drugoligowcy nie byli bezczynni, i wykorzystali ją na zaprawę zimową, uprawiając gimnastykę i gry ruchowe. Nie we wszystkich jednak klubach frekwencja w zaprawach była zadowalająca i dlatego też nie mogła spełnić swego zadania.

STAL KATOWICE WALCZYĆ BĘDZIE TYLKO O UTRZYMANIE SIĘ W II-GIEJ LIDZE

Niezrozumienie intencji przeprowadzonej w ubiegłym roku fuzji klubów sportowych, oraz złe nastawienie kół w Zrzeszeniu Stal odbiło się ujemnie na pracy ZKS Stal—Katowice. Hutnicy katowiccy pragną jednak utrzymać się w II-giej lidze, chociaż wiedzą, że nie będzie to takie łatwe, gdyż nie otrzymają żadnego wzmocnienia i walczyć będą musieli w swym starym, niezbyt silnym składzie.

Kierownictwo klubu postanowiło wychować sobie drużynę z własnej młodzieży, którą do bojów ligowych przysposabiać będzie b. reprezentant Nyc. Oczywiście będzie to praca trudna, i na jej wyniki czekać będzie trzeba długo, mimo to jest to jedyne wyjście z obecnej ciężkiej sytuacji katowickiej Stali.

OGNIWO BYTOM MA LIGOWE ASPIRACJE

Ogniwo Bytom pogodziło się z degradacją, ale odgraża się, że wróci w tym roku do ekstraklasy. Bytomiacy mają zresztą ku temu widoki, gdyż wzmocnią swą linię napadu młodym i obiecującym Olejniczakiem, który zajmie miejsce Szmydta Eryka. Ogniwo trenuje nadal Słonecki.

Jeszcze przed rozpoczęciem mistrzostw Ogniwo rozegra kilka spotkań towarzyskich z klubami śląskimi, celem należytego przygotowania się do meczów o punkty.

STAL SOSNOWIEC SZYKUJE NIESPODZIANKĘ

Beniaminek II-giej ligi sosnowiecka Stal utrzymuje swe plany w największej tajemnicy. Drogą losowania dostała się do grupy wschodniej II ligi i w swej grupie będzie miała naprawdę groźnego konkurenta w spadkowiczu — Lechii Gdańsk.

Sosnowiczanie snują śmiałe plany. Chcą za wszelką cenę wejść do I-szej ligi. Zwerbowali sobie kilku młodych zawodników z kół i klubów swego zrzeszenia i montują silną jedenastkę.

Pozyskali na stanowisko trenera dla swych piłkarzy Jezierskiego, byłego gracza Wisły, który szlifuje ich formę do rozgrywek mistrzowskich.

NAPRZÓD LIPINY POSIADA NAJLICZNIEJSZĄ KADRĘ PIŁKARZY LIGOWYCH

Naprzód Lipiny bodaj najstaranniej z klubów śląskich przygotował się do tegorocznych mistrzostw. Posiada liczną, bo składającą się z 22 zawodników kadrę, z której zestawiać będzie skład swej drużyny.

Naprzód już w ubiegłym sezonie poważnie odmłodził swą drużynę i posiada w tej chwili scementowany i dość zgrany zespół. Jedynym słabym punktem w jego drużynie jest pozycja bramkarza. Tę właśnie pozycję wzmocni Naprzód w nadchodzących rozgrywkach, pozyskał bowiem z kół swego Zrzeszenia dwóch utalentowanych bramkarzy: Kłaska z Chorzowa i Wolanego z Nowego Bytomia. Będą oni na zmianę bronili bramki Naprzodu.

Droga do półfinału nie będzie łatwa

Gdy minęła pierwsza fala optymizmu czas realnie pomyśleć o przygotowaniach do pucharu Davisa

Zgodziliśmy się już wszyscy, że tegoroczne losowanie w rozgrywkach tenisowych o puchar Davisa było dla nas szczęśliwe. Było istotnie najszczęśliwsze z tych, jakie notują kroniki naszego tenisa. Innymi słowy los wyznaczył nam w pierwszych rundach przeciwników nie zaliczających się do grupy największych potęg tenisowych, otwierając nam możliwości walki w dalszych rundach, co w sumie daje dla naszych graczy perspektywę stoczenia kilku lub kilkunastu pełnowartościowych meczów, tak potrzebnych dla dalszego szlifowania formy i zdobycia rutyny.

Nadarza się też okazja dla wykazania światu, że sport Polski Ludowej, w tym zaś szczególnym wypadku — tenis, nie tylko że dorównuje swym obecnym poziomem okresom przedwojennym, lecz, że stoi teraz wyżej. Sprawdzianem są wyniki.

Wyniki te w tegorocznych rozgrywkach o puchar Davisa (największej drużynowej imprezie tenisowej w skali ogólno-światowej) — mogą być dla naszych barw pomyślne, jeśli wykorzystamy nadarzającą się szansę w pełni, i jeśli nie zaniedbamy niczego, co należy uczynić by być przygotowanym do nadchodzących spotkań.

„PROROCY" Z P.Z.T.

Układając tegoroczny kalendarzyk spotkań międzynarodowych, Polski Zw. Tenisowy uwzględnił w nim ewentualność grania aż w 3-ciej rundzie o puchar Davisa, co nawet wśród optymistów wywoływało niejakie powątpiewanie. Okazało się jednak, że przeczucia P. Z. T. były tym razem prorocze. Dali zresztą wyraz temu czołowi nasi tenisiści, zgrupowani na obozie kondycyjnym w Zakopanem, których opinie na ten temat drukowaliśmy w poprzednim numerze „Sportu" — bezpośrednio po nadejściu pierwszych meldunków o wynikach losowania.

Zanim pokrótce napiszemy i zgodzimy się, że optymizm ich jest w dużej mierze uzasadniony — zatrzymamy się jeszcze chwilę nad sprawą najważniejszą.

CO JEST W TEJ CHWILI NAJWAŻNIEJSZE?

Aby tak było, jak sobie tego wszyscy życzymy i nawet już się spodziewamy, należy się przede wszystkim dobrze przygotować. W sporcie nazywa się to — *zaprawa i trening.*

Tenis wymaga szczególnie pieczołowitego treningu, jako że sport ten na wyższym szczeblu tzw. wyczynowym, obok osiągnięcia przez zawodnika kapitalnej kondycji, posiada wiele finezji, których nie podobna przyswoić sobie w ciągu tygodnia lub dwóch. Mówi się o tym, a także często pisze (jak np. teraz) lecz nie zawsze się robi to, co należy.

Sądzimy, że skoro gra jest warta świeczki, tym razem rzecz nie skończy się na mówieniu (i pisaniu). Innymi słowy, nie wyobrażamy sobie przeprowadzenia należytej zaprawy bez dłuższego wyjazdu naszej czołówki na Riwierę, wzięcia tam udziału w kilku mocno obsadzanych turniejach i zaangażowaniu tam na miejscu na parę tygodni najlepszego, będącego do dyspozycji trenera. Wszystko to zresztą również zaprojektowano w kalendarzyku P. Z. T.. Realizacja jest konieczna.

Z wyjazdem nie należy zwlekać. Im wcześniej, tym lepiej. A najlepiej już 20—25 lutego, w tym bowiem okresie zaczyna się na Riwierze wielki sezon tenisowy.

NAJPIERW DAJEMY — A POTEM WYMAGAMY

Dodajemy tu odrazu, że w tej chwili nasza czołówka daleka jest od jakiej takiej formy. Że ci, na których właśnie liczymy, wymieniając ich nazwiska, wprawiają się narazie jeszcze w... jeździe na nartach (podciągając kondycje), ale tęsknią już z niecierpliwością za kortem, za walką na nim i za tą, a nie inną atmosferą, konieczną dla tenisisty, tak, jak dla pływaka woda, a dla narciarza — narty, śnieg i góry.

Mówiliśmy o nazwiskach. Wśród nich najwięcej, rzecz prosta, liczymy na W. *Skoneckiego,* składając z ufnością na jego dość silne zresztą barki, wiele odpowiedzialności, z której ten rasowy tenisista zdaje sobie sprawę. Kiedy padną pierwsze piłki (to już nie tak daleko) w ważnym, pucharowym meczu, wszyscy będziemy się denerwować. I on przecież także. Jeśli umożliwi mu się taki trening, jaki mu jest potrzebny. obie strony będą wtedy spokojniejsze. Nerwowość pozostawimy — przeciwnikowi.

W. Skonecki, to jeszcze nie wszystko. Jeśli mamy mówić o *J. Piątku,* jako o drugim singliście — to wiemy, ile treningu trzeba dać temu ambitnemu i utalentowanemu chłopcu.

A kwestia debla? Tak, roboty jest huk — by szansa nie była zmarnowana. A tymczasem...

W PIERWSZEJ RUNDZIE...

...Gramy z tenisistami państwa Izrael. Wyczuwa się już nastawienie, że to będzie bardzo łatwa przeprawa. To ot, taki sobie spacerek.

Losowanie tak nam zrządziło, że będzie to nawet druga runda. Ale nie o to chodzi. Unikajmy bagatelizowania, zwłaszcza, że tenisiści państwa Izrael w ubiegłym roku grywali bardzo intensywnie na wielu międzynarodowych turniejach i obaj czołowi singliści *Weiss* i *Finkelkraut* (zwłaszcza pierwszy) stanowić będą w tym roku przeciwników dużo groźniejszych. Ponadto mieli możność gry przez okrągły rok, bez przerwy.

Przypuśćmy jednak, że wygramy, co teoretycznie wydaje się zupełnie możliwe — przechodzimy do rundy 3-ciej, gdzie przeciwnikiem naszym będzie zapewne Irlandia.

Jacksson i *Kemp* — zupełnie nam nieznani, reprezentują jednak dobrą klasę europejską. Na niedocenianiu Irlandczyków, najbardziej chyba sparzyli się w rozgrywkach o puchar Davisa w r. 1948 — Jugosłowianie: Mitic i Palada. Dufni w swe możliwości, oddali dużo setów. Mecz wygrali ale taki wynik Mitic—Kemp 8:10, 7:9, 6:3, 6:4, 6:3 dowodzi, że Irlandczyk jest groźniejszy, niżbyśmy początkowo przypuszczali (Mitic w dwa tygodnie później pokonał Sturgessa). W r. 1949 Irlandia po wyrównanej walce uległa Chile 2:3. Jacksson i Kemp wygrali single z dobrym Chilijczykiem Tavernea.

Irlandia niewątpliwie w tym roku, grając w drugiej rundzie u siebie z Monaco spotkanie swe wygra i w 3-ciej mamy szanse spotkania się. Jeśli mecz wypadnie u nas (co jest wprawdopodobne) mamy możliwości po dość zaciętej walce przechylić wynik na swoją korzyść — jeśli w Dublinie (na kortach trawiastych) wynik stoi pod znakiem zapytania. Ale przypuśćmy, że i tę zaporę pokonamy...

Dostaliśmy się wówczas do półfinału po raz pierwszy w historii naszego tenisa!

Teoretycznie rzecz zupełnie możliwa — a praktycznie — wszystko zależy od właściwie przeprowadzonych przygotowań i treningów.

* * *

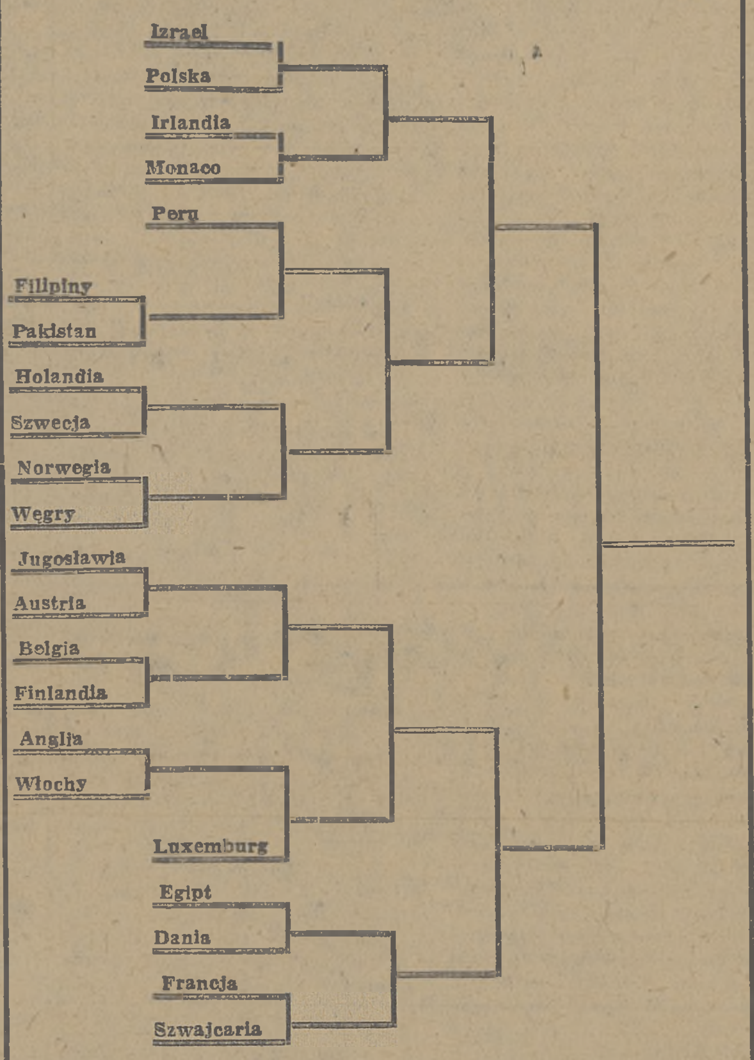
Rzućmy okiem na zamieszczoną obok tabelkę i pokuśmy się o wytypowanie zwycięzców dwóch pierwszych rund:

W rundzie 1-szej: Pakistan pewnie wygra z Filipinami, choć świetny Filipińczyk Ampon, będzie trudny do pokonania, *Szwecja upora się Holandią, Węgry z Norwegią, Jugosławia z Austrią, Belgia z Finlandią, Włochy z Anglią.*

W drugiej rundzie: szanse Polski już omówiliśmy, Irlandia wygra z Monaco, Pakistan zapewne upora się z bliżej nieznanym nam Peru, Szwecja — Węgry to mecz równych przeciwników, sądzimy że minimalnie więcej szans ma Szwecja, Jugosławia będzie miała ciężką przeprawę z Belgią, Włochy rozniosą Luxemburg, w meczu Egipt — Dania zadecyduje debel, Francja bez wysiłku powinna pokonać Szwajcarię.

STEFAN GOSTOMSKI

Puchar Davisa 1950 r.



Losowanie rozgrywek strefy pozaeuropejskiej Pucharu Davisa jest następujące:
Meksyk spotka się z Kubą, Kanada walczyć będzie z Australią.

Terminarz gier o puchar Davisa

LONDYN. Międzynarodowy Związek Tenisowy opublikował terminy rozgrywek o puchar Davisa w strefie europejskiej. Zgodnie z tym terminarzem, spotkania I rundy muszą być przeprowadzone do 9 maja, mecze II rundy winny zakończyć się przed 23. V, a termin zakończenia III rundy spotkań upływa 20 czerwca.

Rozgrywki półfinałowe mają odbyć się do 20 lipca, podczas gdy mecz finałowy rozegrany zostanie przed 1 sierpnia.

400 zawodników i zawodniczek *na starcie zimowych* mistrzostw lekkoatletycznych

PRZEMYŚL. 381 zawodników weźmie udział w tegorocznych Zimowych Lekkoatletycznych Mistrzostwach Polski. Taką imponującą ilość zawodników zgłosiły w przewidzianym terminie kluby niemal wszystkich okręgów.

Nie wpłynęły jedynie zgłoszenia zawodników klubów ponańskich. O ile jednak jeszcze nadejdą a będą datowane 11 lutego. lekkoatleci poznańscy zostaną do mistrzostw dopuszczeni.

Na starcie tegorocznych mistrzostw staną najwybitniejsze lekkoatletki i lekkoatleci Polski. W konkurencjach kobiecych: Głażewska, Słomezewska, Konikówna, Borowcówna, Janiszewska Grzybkówna, Gębolisówna i Werner,



wśród mężczyzn ujrzymy: Stawczyka, Adamczyka, Ogłoblina, Korbana, Kiszkę, Buhla, Hofmana, Puzię i innych.

Mistrzostwa odbędą się w dniach 18 i 19 lutego br.

Organizatorzy kończą ostatnie przygotowania nad dostosowaniem hali do tej imprezy. Ukończono budowę skoczni, powiększono bieżnię do 6 torów. oraz przeprowadzono odpowiednie prace dekoracyjne.

Z okazji mistrzostw odbędzie się w Przemyślu zjazd trenerów PZLA, poświęcony omówieniu zasad szkolenia w bieżącym roku.

W dniu otwarcia mistrzostw dla uczczenia faktu utworzenia Głównego Komitetu Kultury Fizycznej zorganizowana zostanie w świetlicy Wojewódzkiego UKF uroczysta akademia.

Najwięcej zawodniczek i zawodników zgłosiła Spójnia Warszawa, bo 50, dalej: Lechia Gdańsk 35, AZS Warszawa 28, Spójnia Gdańsk 26, LZS Żurawica 26, Ogniwo Warszawa 22, Kolejarz Kraków 22, Zryw Łódź 19, Budowlani Chorzów 18.

Uwaga tenisiści

Węgier Józef Orosz wprowadził do nauczania tenisa bardzo ciekawy wynalazek, który przed kilku dniami zademonstrował w obecności ekspertów. Jest to mechanizm, który zezwala w szczupłym pomieszczeniu ćwiczyć uderzenia tenisowe zarówno z forhandu jak i backhandu Wynalazek ten znajdzie szerokie zastosowanie w przerwie zimowej, kiedy możliwości treningów praktycznych węgierskich tenisistów są wybitnie ograniczone.

Spójnia na nartach

NOWY TARG. W Nowym Targu rozgrywane są obecnie ogólnopolskie zawody narciarskie ZS Spójnia, w których udział bierze 127 zawodników i 12 zawodniczek z Warszawy, Krakowa, Bielska, Rybnika, Kielc, Cieszyna, Kłodzka i Nowego Targu.

W pierwszym dniu zawodów rozegrano slalom i zjazd.

Trasa biegu zjazdowego dla seniorów wynosiła 2.900 m., dla juniorów i kobiet — 2.200 m.

W zjeździe zwycięzyli w kategorii seniorów — Studencki (Bielsko) 2.34,4 przed Kanikiem (Bielsko i Rayskim (Nowy Targ);

w kategorii juniorów — Sienka (Nowy Targ) — 1,04,6, przed Madejskim (Nowy Targ) i Macioszkiem (Rybnik);

w kategorii kobiet — Rayska —



(Nowy Targ) — 1.37.2, przed Góralską (Warszawa) i Charkówną.

W slalomie zwycięstwa odnieśli w kategorii seniorów — Studencki (Bielsko) 1,07,5 przed Kanikiem i Rayskim;

w kategorii juniorów — Pasek (Bielsko) 1,03,4, przed Macioszkiem i Różańskim;

w kategorii kobiet — Rayska 1,29,7. przed Góralską (Warszawa) i Sauterówną (Warszawa).

Mistrzami w kombinacji alpejskiej zostali: Studencki (Bielsko) — w konkurencji seniorów, Rayska (Nowy Targ) — w konkurencji juniorów.

W trzecim dniu zawodów ogólno polskich ZS Spójnia rozegrano biegi płaskie na 16 km. w konkurencji seniorów oraz 10 km. w konkurencji juniorów.

Zwycięstwo odnieśli zawodnicy Spójni z Nowego Targu, a mianowicie:

w konkurencji seniorów: Watacha w czasie 1,16,03, przed Bełtowskim i Bocheńskim;

w konkurencji juniorów zwyciężył Anczakowski — 1.04,0, przed kolegami klubowymi Sienką i Wolskim.

O doskonałym przygotowaniu kondycyjnym narciarzy Spójni świadczy fakt, że wszyscy zawodnicy w liczbie 60-ciu bieg ukończyli.

Po „czwartkach" — „piątki" na prowincji

POZNAŃ. Kierownikom poznańskiego boksu nie brak dobrych pomysłów. Oto czego nowego dowiadujemy się z ostatniej rozmowy z przewodniczącym kapitanatu POZB Muszolem i wiceprezesem sportowym Misiurewiczem:

— Kiedy wznowicie „czwartki bokserskie"? — brzmi nasze pytanie.

— Mrozy ustąpiły, zaczynamy w nadchodzący czwartek. Stop, pomyłka! W czwartek, 23 bm. urządzamy wielką, bezpłatną imprezę bokserską z okazji piątej rocznicy wyzwolenia miasta przez Armię Czerwoną. Na ringu wystąpią najlepsi bokserzy Wielkopolski. Będzie to jedna z najciekawszych imprez bokserskich na naszym terenie w tym sezonie zimowym. A przeprowadzanie normalnych czwartków rozpoczniemy od tej imprezy za tydzień.

— Co jeszcze...?

— Rewanżowe spotkanie międzyokręgowe Warszawa — Poznań o puchar „Gazety Poznańskiej" zostało wyznaczone na dzień 19 marca. Przygotowujemy się solidnie do tego meczu. Czwartki bokserskie dopomogą nam w wyborze najsilniejszej reprezentacji...

— Nowe plany...?

Rozpoczęliśmy „piątkowe" wyjazdy instrukcyjne w teren. Co tydzień, w każdy piątek, wyjeżdża do jednego z miast prowincjonalnych grupa działaczy okręgu. Zadaniem ich jest: przeprowadzić trening wzorcowy, wygłosić referat o taktyce w boksie, dać wskazówki organizacyjne działaczom miejscowym, zapoznać się z bolączkami... Przygotowujemy ich także do pracy ideologicznej. W tym celu wyjeżdża razem z grupą działaczy okręgu delegat KW PZPR, którego obowiązkiem jest wygłoszenie referatu i danie wskazówek dotyczących wychowania ideologicznego w klubach...

— Kiedy zaczynacie z wyjazdami piątkowymi?

— Dzisiaj, mamy piątek. Żegnamy, spieszymy na dworzec. Czekają na nas w Lesznie...

(JN)

BASEN OTWARTY TYLKO DLA PRACOWITYCH PŁYWAKÓW

★ Poznański Okręgowy Związek Pływacki bardzo energicznie zabiera się do uzdrowienia stosunków panujących w okręgu. Działacze „działają" obecnie rzeczywiście z wielkim poświęceniem i nie ma dnia, aby przed pójściem do pracy o godz. 6 rano, nie pojawili się na pływalni celem zobaczenia treningu kadry okręgowej. Ale z drugiej strony stawiają także większe wymagania od zawodników. Kto nie chodzi na treningi i nie usprawiedliwia swojej nieobecności zostaje skreślony z kadry, a kto zostaje skreślony i nie ma okazji do solidnego treningu, ten nie ma prawa reprezentować barw okręgu.

„Na pierwszy ogień" skreślono z kadry dwie najlepsze klasyczki okręgu — Bresińską i Miklasównę. Zastąpią je juniorki. Dla Bresińskiej, która jeszcze nie ma zwolnienia z „Warty", skreślenie z kadry oznacza całoroczną pauzę w startach.

Przypuszczać należy że do Łodzi, na spotkanie rewanżowe o puchar PZP, wyjedzie reprezentacja Poznania w mocno zmienionym składzie, bo kapitanat okręgu, wzorem ślązaków, jest gotów zrezygnować nawet z najwybitniejszych zawodników.



Szczęście i nerwy decydowały o tytułach

Ostatnie echa z Sportcsarnoku

BUDAPESZT, 6 lutego 1950 r. — korespondencja własna.

Finał gry pojedynczej mężczyzn Bergman — Soos nie był godny mistrzostw świata. Dali temu wyraz najlepsi fachowcy. Twierdzili oni, że był to najbrzydszy finał w historii tenisa stołowego.

Obaj gracze od początku spotkania grali na czas. Żaden z nich nie ryzykował ataku, czekając na błąd przeciwnika.

Tę beznadziejnie nudną „pukaninę" urozmaicały półgłośne uwagi publiczności: „No zetnij wreszcie!..." Popatrz, Bergman wyszedł ze swej roli ,uderzył... A czy to ważne, Soos obronił i zaczynają od nowa... Patrz jakie balony daje Bergman Soosowi... Czego oni ciągle spozierają na zegarki... a Nurmi nie spoglądał?... Wie pan jaki wróżyłem wynik tego spotkania? No? — 1:0, 2:0, 1:2, 0:2, 1:0... To ci dopiero kalendarzowi gracze... „No teraz znalazł Bergman godnego siebie partnera, może się dowoli „wycykać"...

Tak wyglądała w migawkach obrazkowych walka o tytuł najlepszego gracza świata w grze pojedynczej panów. Obaj przeciwnicy nie byli bynajmniej tak wesoło usposobieni. Walczyli z niesłychaną zaciętością o każdą piłkę. Gracz, który pozwolił przeciwnikowi zdobyć przewagę 3,4 punktów nawet w pierwszej dziesiątce — stał na straconej pozycji. Walka taka trwała do końca spotkania. Soos wygrał pierwsze dwa sety, a w trzecim dosłownie dwa punkty dzieliły go od mistrzowskiego tytułu. Lecz w tym momencie załamał się. Nie wytrzymał nerwowo. Przegrał też kolejno trzy sety, oddając tytuł mistrza świata wyrobnikowi ping-ponga Bergmanowi.

Najlepszym, bo najwszechstronSido. Tuż za nim można by wySido. Tuż za nim można by przymienić Czechosłowaków Vane i Andreadisa. Lecz tu można by przytoczyć **słowa Bergmana,** wypowiedziane po zdobyciu tytułu mistrza świata: **„Nie zawsze wygrywa lepszy, lecz ten. który ma więcej szczęścia".**

Bergman przyznał sam, że nie zasługuje na tytuł mistrza świata, lecz zdobył go dlatego, ponieważ przy wielkiej dozie szczęścia posiadał najmocniejsze nerwy.

Również i w grze podwójnej pań o tytule zadecydowało szczęście i lepsze nerwy.

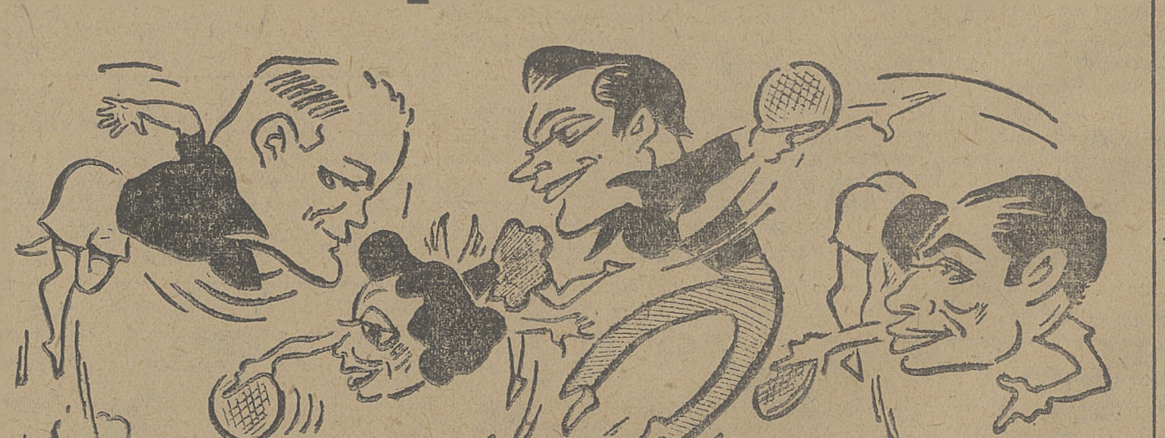
Para rumuńsko-węgierska Roseanu-Farkas przegrała w 4 setach z Beregi-Elliot. Mistrzyni i wicemistrzyni świata były zupełnie wyczerpane nerwowo spotkaniem finałowym w grze pojedynczej, tak że zagrały ten mecz o wiele poniżej swych możliwości.

Organizacja mistrzostw świata była wzorowa. Stwierdzili to jednogłośnie wszyscy zagraniczni goście. Egzotyczni goście otrzymywali swe narodowe potrawy. Poczta w Sportcsarnoku działała bez zarzutu, wszystkie spotkania odbywały się z wielką punktualnością, każda ekipa miała swego tłumacza, Węgrzy na każdym kroku okazywali wielką troskliwość i opiekę.

Na kongresie Międzynarodowego Związku Tenisa Stołowego zapadła jedna uchwała o zasadniczym znaczeniu dla krajów demokracji ludowych. Do komitetu wykonawczego i komisji statutowej wybrano przedstawicieli Rumunii, Czechosłowacji i Węgier, do komisji klasyfikacyjnej weszli zaś delegaci Czechosłowacji i Węgier. Przyjęto także wniosek węgierski, odnośnie czasu gry. **Jeśli jeden set trwa dłużej niż 20 minut, to czas każdego z następnych setów zostaje skrócony do minut dziesięciu.** Przepis ten obowiązywać już będzie od następnych mistrzostw świata.

Nie ustalono ostatecznie, w którym państwie odbędą się przyszłoroczne mistrzostwa świata. Kandydatury swoje podały cztery państwa: Węgry, Indie, Austria i Anglia.

Na kongresie odrzucono prośbę Niemiec Zachodnich o przyjęcie w poczet członków związku.



Z ping-pongowych mistrzostw świata w Budapeszcie. Studium ruchów. Od lewej: Tokar — czechosłowacka pantera, Roseanu — motyl, Gaj — uosobienie dynamiki, Bergman — „któremu śmiało można dać pożyczkę; wszystko odda". Ściana do odbijania piłek, automat itp.

Wiceprezes Związku, Austriak **dr Kunodi** w sprawozdaniu swoim stwierdził, że tenis stołowy zdobył sobie po wojnie miano sportu masowego w krajach demokracji ludowych. Ze sprawozdania wynika. że na Węgrzech jest zgłoszonych 32 tysiące graczy, **w Czechosłowacji 15 tys., w Polsce 9 tysięcy, w Rumunii zaś 2 tysiące.** W związku z tym wiceprezes międzynarodowego związku stwierdził, że wręcz odwrotna sytuacja panuje w krajach zachodnich. gdzie sport ten raczej upada. Szczególnie wielki spadek zainteresowania tenisem stołowym daje się zaobserwować w Austrii.

Kongres z wielu omawianych spraw w jednej tylko wydał decyzje: uznał za urzędowe piłki „Barna", „Halex" i „Villa".

3 porażka MP

BRNO — MATTEUS PAJKARNA 3:1 (3:0, 0:1, 0:0)

BRNO (tel. wł.) Trzecie spotkanie w CSR rozegrała szwedzka drużyna hokejowa MP w Brnie z reprezentacją tego miasta. Po porażkach z repr. COS 1:9 i Budziejowicami 0:1. Szwedzi przegrali tym razem 1:3 (0:3, 1:0, 0:0).

Mecz stał na słabym poziomie, do czego w dużej mierze przyczynił się padający przez cały czas gry śnieg Repr Brna była zespołem lepszym i wygrała zasłużenie. MP od wyższej porażki uratował doskonale broniący bramkarz Svensson.

Bramki dla zwycięzców zdobyli Vala, Bertl i Sedlak, dla MP Stoemberg.

17,54 w rzucie kulą

BOSTON. Znany miotacz amerykański J. Fuchs uzyskał na ostatnich zawodach lekkoatletycznych w Bostonie doskonały wynik w rzucie kulą 17,54 m. zaledwie o 25 cm gorszy od rekordu świata, należącego również do niego.

Tak pływają węgierskie dziewczęta

100 m. stylem grzbietowym pań przyniosło wielkie sukcesy crawlistce Judit Temes. Odebrała ona mistrzowski tytuł wielokrotnej rekordzistce Ilonce Novak udowadniając, że i w tej dyscyplinie pływackiej jest kolosalnym talentem. Czas jej nawet na stosunki europejskie jest doskonały. Ilonka Novak przeżywała w tym sezonie długotrwały spadek formy. Kolosalny krok naprzód zrobiła juniorka Kató Szoeke Świetne czasy uzyskiwała także pływająca zaledwie od dwóch lat Judit Karpati. 13-letnia Magda Hunyadfi zapowiada się na pływaczkę o światowej klasie.

1)	Judit Temes (Eloere)	1:17,4
2)	Ilonka Novak (FTC)	1:17,8
3)	Kató Szoeke (FTC)	1:23,2
4)	Judit Karpati (Eloere)	1:23,2
5)	Magda Hunyadfi (FTC)	1:24
6)	Eva Nagy (Egri SzTK)	1:27,8
7)	Maria Csata (UTE)	1:28
8)	J. Bana (UTE)	1:28
9)	M Kiss (Lokomotiv)	1:28,2
10)	Maria Kajdocsy (FTC)	1:30

Na 400 m stylem dowolnym pań Eva Szekely ustanowiła wspaniały rekord Czas jej był w ubiegłym roku najlepszym na świecie Poprawiła ona tym rekordem swój wynik o przeszło 10 sekund Na ogół dystans ten nie odpowiada pozostałym pływaczkom węgierskim, z których tylko jedna Gyenge wykazuje widoczne postępy.

1)	Eva Szekely (Lokomotiv)	5:18,3
2)	Valeria Gyenge (Lokom.)	5:39,8
3)	Judit Temes (Eloere)	5:54,6
4)	Judit Stefan (CsMTK)	5:56
5)	Eva Nagy (Egri SzTK)	6:05,5
6)	G. Berzsenyi (UTE)	6:09,6
7)	Erzsi Greger (FTC)	6:11
8)	Agota Gergely (Eloere)	6:16
9)	Eva Borossy (UTE)	6:26,4
10)	Gebhard G	6:34

„Panowie zejdźcie z rowerów"!

Mistrz toru poprawia niedopuszczalne błędy

Wskazania i rady, które pomogą względnie mogą pomóc działaczom sportowym lub osobom sportem zainteresowanym w ich odpowiedzialnej pracy, przyjmowane są z dużym uznaniem. Ale nieścisłe wypowiedzi mijające się z rzeczywistością, utyskiwania i niefachowe wskazówki nie powinny ukazywać się ani w radjo ani w prasie, gdyż wprowadzają w błąd, wywołują zamieszanie, narażają na stratę czasu.

Sport i zagadnienia z nim związane przestały być zabawką. Sport jest godziwą i pożyteczną, popieraną przez państwo rozrywką o głębokim znaczeniu wychowawczym i zdrowotnym i właśnie dlatego nie może być traktowany po dyletancku.

Najgorzej zwykle na opiece różnych „fachowców" wychodzi kolarstwo. W ostatnich kilku tygodniach nad tą gałęzią sportu „znęcano" się na wszystkich możliwych odcinkach.

DWA ZASADNICZE BŁĘDY

Rozpoczęło się od pogadanki radiowej. Prelegent pragnął zaznajomić słuchaczy z wynalazkami mechanicznymi a jako temat obrał sobie rower. Temat wdzięczny i ciekawy. Wymagał jednak głębszego i fachowego naświetlenia, czego niestety nie zauważyliśmy. Omawiając powstanie roweru prelegent całą zasługę przypisuje Niemcowi Dreisowi. Jest to z gruntu niesłuszne.

W tym czasie kiedy powstawał przyrząd zwany wówczas velocifere, nie zdawano sobie sprawy, że człowiek będzie mógł jeździć na dwóch kołach bez podniesienia się nogami o ziemię. Technika stała jeszcze tak nisko, że nie można było marzyć o maszynie zaopatrzonej w łańcuchy i tryby. Zbudowować więc roweru nie mógł w żaden sposób jeden człowiek, gdyż na wykonanie tej maszyny złożyć się musiały całe pokolenia wynalazców. Dreis do velocifere'y zbudowanej przez Francuza Sivraca, dorobił kierownicę, poruszającą przednie koło wzdłuż jego pionowej osi. Wynalazek, a raczej ulepszenie to przekształciło niezdarną maszynę na pojazd zwrotny i posłuszny woli człowieka.

Ale od drezyny do pojazdu, na którym człowiek będzie jechał nie podpierając się nogami o ziemię, było jeszcze bardzo daleko. Maszyna ulepszona przez Dreisa powróciła do Francji, a rozpowszechniona, wskazała tym, którzy dłuższy czas na niej jeździli, że dzięki kierownicy poruszającej przednie koło można utrzymać równowagę i jeździć na niej bez podpierania się o ziemię nogami. Było to odkrycie, które tak zdumiewało ludzi, że dłuższy czas przypisywano jeżdżącym na bicyklach konszachty z diabłami. A w Polsce jeszcze w okresie międzywojennym, chłopcy wołali za cyklistą — „Panie daleko do piekła?".

Do udoskonalonej velocifery zwanej drezyną Francuz Ernest Michaox dorobił korby i pedały. On więc stworzył dwukołowy pojazd, na którym człowiek posuwał się naprzód pracując już na maszynie.

W dalszej pracy nad rozwojem tego pojazdu, który zanim stał się rowerem, musiał być jeszcze bicyklem, przyczynili się przede wszystkim Szkot Dalsell, a następnie Niemiec Treftrem, który ulepszył typ Dalsella, zaś Szkot Dunlop wynalazł pneumatyki.

Oto ciężka droga, po której w wielkim trudzie dążyli wynalazcy aby nareszcie dojść do najprostszej i najdoskonalszej maszyny, służącej człowiekowi jako pojazd. Piszę najdoskonalszej, gdyż nie ma na świecie pojazdu, który uruchomiony tak niewielkim wysiłkiem, pozwalałby człowiekowi z łatwością przejeżdżać znaczne przestrzenia.

Również zupełnie źle tłumaczył prelegent przyczynę utrzymania równowagi na rowerze. Przykład z bąkiem nie ma tutaj żadnego zastosowania. Człowiek utrzymuje się na rowerze wskutek tego, że w czasie jazdy kierownica poruszająca przednie koło wzdłuż osi pionowej, pozwala na skręty w prawo i lewo. Wskutek tego przednie koło balansując na boki przejeżdża większą przestrzeń aniżeli koło tylne i w ten sposób jak gdyby podpiera jadącego na dwóch kołach człowieka. Im większa wprawa, tym balansowanie jest mniejsze, a przy całkowitym opanowaniu staje się prawie niewidoczne. Gdyby utrzymanie równowagi zależało jedynie od szybkich obrotów kół, jak tego chce prelegent radjowy, to powolna jazda na rowerze stałaby się niemożliwością.

W pogadance więc popełniono dwa zasadnicze błędy, których naszym zdaniem, nie należało pozostawić bez wyjaśnienia.

ZARZUTY „ZWIĄZKOWCA" I FAKTY

St. Stanisławski w Nr 5 „Związkowca" porusza sprawę „nagradzania" sportowców.

Ubolewa więc, że niektóre dyscypliny sportu, jak na przykład kolarstwo, zbyt wiele nagród ofiarowuje swym zwycięzcom.

Być może, że uwagi te mają pełną słuszność, ale dlaczego w dalszej swej argumentacji ob. Stanisławski mija się z faktami? Po co swoje uwagi podmurowuje krzywdzącą i nie prawdziwą charakterystyką właśnie kolarstwa związkowego? Nie jest bowiem prawdą, że kolarstwo szosowe stoi u nas na bardzo słabym poziomie, a jego czołowi reprezentanci mają nie wiele do powiedzenia w walce z przeciwnikami zagranicznymi. Jak wynika z dotychczasowych osiągnięć, właśnie kolarstwo szosowe pochwalić się może poważnymi sukcesami. Polscy kolarze bowiem zwyciężyli w 1948 roku w etapowych wyścigach Warszawa-Praga i Praga — Warszawa w konkurencji drużynowej, bijąc wszystkie zespoły państw demokracji ludowej. Indywidualnie Polacy zajęli w pierwszym z omawianych wyścigów drugie a w drugim — trzecie miejsce.

W międzynarodowym wyścigu dookoła Polski w 1948 r. Polacy wygrali drużynowo i indywidualnie, zwyciężając swych przeciwników bezapelacyjnie.

W wyścigu Praga - Warszawa w 1949 r. Polacy ulegają jedynie znakomitej drużynie francuskiej, do której przegrali po niezwykle zażartej i uporczywej walce. Za nami byli Rumuni, Węgrzy, Czechosłowacy, Bułgarzy i Albańczycy. W wyścigu dookoła Polski przy udziale Włochów, Anglików, Rumunów, Francuzów, Duńczyków, Szwajcarów, Finów i Czechosłowaków, Polacy po zaciętej walce zajęli drużynowo trzecie miejsce. Za nami przyszły: Francja, Anglia, Dania, Czechosłowacja, Finlandia i drużyna Polonii francuskiej.

W roku ubiegłym w mistrzostwach Związków Zawodowych czteroosobowa drużyna robotniczej Francji, z doskonałem Baquet i Henry na czele zajęła dopiero VII. IX i dalsze miejsca, ulegając zdecydowanie naszym kolarzom w 145 km wyścigu na trasie Warzawa - Łódź. Wyniki te St. Stanisławski nazywa „bardzo słabym poziomem".

STAWCZYK I KOLARSTWO

Charakteryzującym fachowość autora jest porównanie świetnego rekordu Stawczyka z wynikami — kolarzy szosowych.

Oczywiście, że 21,2 sekundy w biegu Stawczyka nie można porównywać z dwunastoetapowym i 2000 z górą kilometrów liczącym wyścigiem szosowym dookoła Polski. Po równanie było by zabawne nawet wtedy, gdyby rekord Stawczyka był lepszy od rekordu świata. Zresztą równie zabawnym było by porównanie na przykład rekordu torowego kolarza Beka na dystansie 200 czy 400 metrów z wynikiem zwycięzcy wyścigu dookoła Polski. Gdyż i w wynikach i w swych wysiłkach wyczyny te różnią się od siebie i dla sportowca są nieporównywalne.

Nie od rzeczy będzie, jednak przypomnieć, że wspaniałemu wyczynowi naszego lekkoatlety przyglądało się 20 — 40 tysięcy ludzi a wyścigowi kolarzy — kilka milionów. Nic więc dziwnego, że pomiędzy tymi miljonami znaleźli się entuzjaści, którzy chcieli kolarzom wyrazić za nieprzeciętne wyczyny swe uznanie, nie tylko „symbolicznym uściskiem dłoni". Byli i tacy, którzy spieszyli ze wspaniałymi nagrodami.

ODPOWIEDŹ DLA OB. W. S.

W warszawskim „Expressie" z dnia 6. II. 1950 r. w dziale „Praktyczne rady dla naszych Czytelników" radzący wysuwa wnioski, że jazda na rowerze powoduje zgarbienie, zaś jazda szybka... wpływa ujemnie na pracę płuc.

Cóż można na te „rady" poradzić. Może było by wskazne ażeby ich autor zaznajomił się z odpowiednią literaturą i zasięgnął porady w Centrum Medycyny Sportowej.

A pytającemu ob. W. S. należy odpowiedzieć: maleńkiemu dziecku nie należy kupować ani roweru, ani nart. Również nie należy kupować mu kuli, oszczepu i kolców i butów piłkarskich. Niech sobie biega i baraszkuje bez przyrządów. Tymczasem ucieszy go zwykła piłka byle duża. Gdy jednak dojdzie do poważniejszego wieku 4—5 lat— rower mu napewno nie zaszkodzi.

FR. SZYMCZYK

POMYŚLNY PRZEBIEG WYBORÓW DO KÓŁ SPORTOWYCH W GDAŃSKU

GDAŃSK. Na ogólną liczbę 100 kół sportowych, zarejestrowanych w okręgu gdańskim, odbyły się już wybory w 90-ciu kołach. W pozostałych 10-ciu akcja wyborcza przeprowadzona zostanie do dnia 15 lutego.

Dzięki poparciu organizacji partyjnych i rad zakładowych, wszędzie wybory przeprowadzone były przy licznym udziale członków, a w skład nowych zarządów weszli aktywiści związkowi, członkowie ZMP i działacze oddani sprawie rozwoju sportu robotniczego.

PIERWSZE SPOTKANIE HOKEJOWE LZS-ÓW NA POMORZU

BYDGOSZCZ. We Wtelnie (pow. Bydgoszcz) rozegrano pierwszy mecz hokejowy na wsi pomorskiej, między LZS (Wtelno) a LZS (Morzewice). Zwyciężyli hokeiści LZS Wtelno 6:1 (3:0, 1:0, 2:1).

2 porażki koszykarzy Łodzi

ŁKS pokonany w Toruniu

KOLEJARZ TORUŃ — ŁKS WŁÓKNIARZ 45:43 (19:18)

TORUŃ. Dopiero na 5 sekund przed zakończeniem jednego z najbardziej emocjonujących spotkań ligowych, jakie oglądał Toruń, padła odpowiedź na pytanie kto zwycięży. Blisko 2000 widzów śledziło z zapartym oddechem zacięty pojedynek obu równorzędnych zespołów, które pokazały grę szybką, stojącą na dobrym poziomie. Jedynym minusem meczu była niecelność strzałowa „aktorów" spotkania, którzy często pudłowali w mu rowanych pozycjach. Na najlepszą notę wśród łodzian zasłużył żywiołowy Żyliński, dzielnie sekundowali mu Maciejewski i Barszczewski.

U gospodarzy należy wyróżnić przede wszystkim doskonałego strzelca Glińskiego. Reszta zespołu zagrała ambitnie i również na poziomie. Przebieg meczu był niezwykle emocjonujący. Do 8 min. lekko przeważają goście, którzy prowadzą 12:5. Od tej chwili gra się wyrównuje. Kolejarze dochodzą do głosu i prowadzą 13:12. Teraz akcje i prowadzenia zmieniają się jak w kalejdoskopie.

Druga połowa meczu przynosi szalone tempo, zryw miejscowych na 6 min przed końcem meczu daje im prowadzenie 40:33. Nie załamuje to Włókniarza, który gra teraz jak w transie i udane ucieczki Maciejewskiego zmniejszają różnicę punktów do trzech. Na 2 min. przed końcowym gwizdkiem, po dwu rzutach karnych Ulatowskiego, wynik spotkania brzmi 43:43. Gra staje się teraz nieco nerwowa, lecz nie traci na tempie. Dopiero dosłownie na 5 sekund przed końcem Betlejewski podaje piłkę Glińskiemu, a ten uzyskuje zwycięski kosz.

Punkty dla Kolejarza zdobyli: Gliński — 20, Frankiewicz — 12, Stefanowicz Zb. — 7, Karczewski — 6. Dla Włókniarza — Maciejewski — 15, Barszczewski — 11. Żyliński — 10, Ulatowski — 7.

Sędziowali Twardo i Boganiewski (Warszawa).

Spójnia w Poznaniu

KOLEJARZ — SPÓJNIA ŁÓDŹ 44:32 (23:15)

Poznań. Rozegrany w hali MTP w Poznaniu sobotni mecz z cyklu mistrzostw ligi koszykowej pomiędzy łódzką Spójnią i miejscowym Kolejarzem przyniósł pewne i zasłużone zwycięstwo drużyny poznańskiej.

Goście zawiedli publiczność poznańską. Byli słabszym zespołem od Spójni gdańskiej, która przegrała z mistrzem Polski w ubiegłą niedzielę. Kolejarz na tle drużyny łódzkiej wypadł bez zarzutu. Zagrania jego były płynne i przypominały najlepsze czasy piątki poznańskiej.

Gospodarze grali bez chorych Fenglerskiego i Matysiaka lecz mimo to dawali sobie łatwo radę z przeciwnikiem.

Zwycięstwo Kolejarza mogło być cyfrowo wyższe i nawet kompromitujące dla łodzian, gdyby Grzechowiaka nie prześladował pech

Z drużyny zwycięzców wyróżnić należy Kolaśniewskiego i Bajera. Dobrze— ale tylko w polu — wypadł również Grzechowiak.

U gości na pierwszy plan wybijał się Pawlak, a obok niego Skródzki i Mokwiński. Wszyscy jednak wdawali się w dyskusję z arbitrem, co sprawiało niepotrzebne dla nich wrażenie.

Pierwsze punkty zgobyli goście, lecz już za chwilę Kolaśniewski wyrównał i strzelając osobistego zdobył prowadzenie. Gospodarze od tej chwili do końca gry nie oddali prowadzenia. Po 15 minutach gry gospodarze prowadzili różnicą 10 punktów. Pierwsza część gry zakończyła się też różnicą 8 punktów na korzyść gospodarzy.

Po przerwie kolejarze mieli w dalszym ciągu przewagę i kiedy przy stanie 28:19 dla miejscowych zeszedł z boiska za 4 osobiste Paplak, wynik meczu był przesądzony.

Sędziowali: Seifert i Hołowiecki z Krakowa. Publiczności zebrało się ponad 2000 osób. (smig)

KOLEJARZ — POMORZANIN (TORUŃ) NAJLEPSZYM KLUBEM WYCZYNOWYM NA POMORZU

BYDGOSZCZ. Na podstawie klasyfikacji, przeprowadzonej przez Radę Kultury Fizycznej i Sportu przy ORZZ, najlepszym klubem związkowym w roku 1949 na Pomorzu okazał się Kolejarz — Pomorzanin (Toruń), który uzyskał 246 pkt. Klub ten posiada 15 czynnych sekcji, przy czym najbardziej aktywna jest sekcja gier sportowych.

Drugie miejsce zajął Kolejarz— Brda (Bydgoszcz) — 155 pkt., 3) Związkowiec (Bydgoszcz) — 146 pkt.

10 najlepszych zapaśników i ciężarowców Śląska

KATOWICE. Śladem innych okręgowych związków sportowych również Atletyczny Związek Śląski ustalił listę najlepszych zapaśników i ciężarowców Śląska w roku 1949. Lista opracowana została na podstawie wyników osiągniętych przez zawodników śląskich w 1949 roku. Przedstawia się ona następująco:

ZAPAŚNICY

1. Toboła (Związkowiec Mysłowice)
2. Gołaś (Związkowiec Mysłowice)
3. Marcok (Stal Nowy Bytom)
4. Kusz (Stal Nowy Bytom)
5. Kuligowski (Stal Nowy Bytom)
6. Jasiński (Związkowiec Mysłowice)
7. Pielorz (LZS Pogoń Imielin)
8. Nawrat (Związkowiec Mysłowice)
9. Urgacz (Związkowiec Mysłowice)
10. Myszko (Stal Nowy Bytom)

CIĘŻAROWCY

1. Kaczmarek (Górnik Zabrze)
2. Szklorz (Związkowiec Mysłowice)
3. Ścigała (Stal Brzeziny Śl.)
4. Skowronek (Górnik Ruda)
5. Kramarczyk (Górnik Ruda)
6. Termin (Stal Katowice)
7. Witek (Górnik Ruda)
8. Junkert (Górnik Zabrze)
9. Augustyn (Stal Siemianowice)
10. Starzyński (Związkowiec Racibórz).

23 PAŃSTWA ZAPROSZONE NA MISTRZOSTWA EUROPY W KOSZYKÓWCE

BUDAPESZT. Węgierski Związek Piłki Ręcznej zaprosił do udziału w tegorocznych mistrzostwach Europy w koszykówce kobiecej 23 państwa. Zawody odbędą się w dniach 15 — 21 maja w Budapeszcie.

Sensacje ringów budapeszłańskich

Mistrz Europy zdyskwalifikowany

BUDAPESZT (kor. własna). Ubiegłej niedzieli rozpoczęła się wiosenna runda drużynowych mistrzostw Węgier w boksie. Niespodzianką było zwycięstwo beniaminka ligi Kistext nad drużyną KDSK z Kaposvar w stosunku 10:6. W pozostałych spotkaniach Csepel wygrał z Ferencvarosem 10:6, Lokomotiv zaś z drugim beniaminkiem ligi V. ETO z Gyoer także 10:6.

Spotkanie Csepel — FTC obfitowało w szereg niespodzianek, do których w pierwszym rzędzie zaliczyć należy porażkę przez nokaut Tormy III z nieznanym Zitkovicsem oraz porażkę mistrza Europy Bene III z Homolyą. Zawodnik Csepla zdenerwowany do ostateczności brutalnością Homolyi, który pomimo uderzenia gongu i interwencji sędziego ringowego zadał mu jeszcze dwa ciosy, nie wytrzymał i... kopnął go nogą. Bene został oczywiście zdyskwalifikowany. Doskonałą formę wykazał Erdei, zmuszając do poddania się Horvatha w II rundzie.

Mecz Lokomotiv — ETO przyniósł nieoczekiwaną porażkę najlepszej obecnie muchy węgierskiej Balaskó z Szigettim. Mistrz olimpijski Papp już w drugiej minucie znokautował Diosiaki II-go. W wadze ciężkiej Kapocsi dopiero po bardzo zaciętej walce zapewnił sobie zwycięstwo nad ambitnym Gorgosilitzem.

* * *

Na ostatnim posiedzeniu Węg. Z. B. uchwalono kilka ciekawych innowacji: 1) Bokser, który po powaleniu swego przeciwnika stoi w neutralnym rogu, nie ma prawa trzymać się lin. 2) Ustalono dokładnie prawa, zadania i obowiązki pierwszego i drugiego sekundanta. 3) Na mistrzostwach bokserskich nie mogą być używane dwurzędne liny ringowe. 4) Przed walką sędzia ringowy obowiązany jest dokładnie sprawdzić prawidłowość bandażu zawodnika i jeśli to jest możliwe, opatrzyć go urzędową pieczątką związku. Zawodnicy powinni się ważyć zawsze nago, lecz mają prawo podczas ważenia się trzymać w ręku koszulkę, spodenki i pantofle.

Sędziowie bokserscy ustalili, że obecnie ogłaszać będą wygraną boksera przez podejście do narożnika zwycięskiego zawodnika i uniesienie jego ręki do góry. Ogłaszanie wyników przez głośnik, czy też wzywanie zawodników na środek ringu niejednokrotnie były przyczyną wielu nieporozumień, które tym sposobem zostaną wyeliminowane.

Częstokroć słychać wśród sędziów skargi, że ten czy ów bokser po znokautowaniu przeciwnika, nie pomagał przy podnoszeniu go czy też odprowadzaniu do narożnika. Sędziowie węgierscy postanowili, że bokser może coprawda pomóc znokautowanemu, ale nie jest do tego zobowiązany, ponieważ nie jest w stanie dać swemu przeciwnikowi prawdziwej pomocy, ze względu na duże rękawice, które w wielkim stopniu krępują jego ruchy.

* * *

26 marca br. stoczy węgierska reprezentacja bokserska pierwsze tegoroczne międzynarodowe spotkanie z Rumunami w Bukareszcie.

Prasa węgierska podaje listę dziesięciu najlepszych bokserów węgierskich w wadze średniej, półciężkiej i ciężkiej.

WAGA ŚREDNIA: 1) Papp (Lokomotiv), 2) Szabo (V ETO), 3) Szallay (Kistext), 4) Bene I (Lokomotiv), 5) Torma III (Csepel), 6) Moarton I (Vasas), 7) Csontos (ETC), 8) Nemeth (Kistext), 9) Velenyi (Nagykorosi), 10) Keky (Eloere).

Pozycja Pappa jest naturalnie bezapelacyjna i niezagrożona, aczkolwiek w tej wadze mają Węgrzy wiele utalentowanego narybku. Papp zdobył w ubiegłym roku tytuły mistrza Europy i akademickiego mistrza świata. Poza Csontosem, Szwedem Sjoelinem i Czechosłowakiem Svarką ze wszystkimi pozostałymi przeciwnikami turniejów mistrzowskich wygrał przez nokaut. W mistrzostwach drużynowych niejednokrotnie walczył w wadze półciężkiej i ciężkiej. Z młodych na pierwszy plan wybijają się Szabo, Torma III, Nemeth, Keky, Hollos i Velenyi

WAGA PÓŁCIĘŻKA: 1) Kapocsi (Lokomotiv), 2) Fazekas (Martfui Cikta), 3) Csontos, 4) Bicsak (Csepel), 5) Kovacs (Debr. Lokomotiv), 6) Devai (KDSK), 7) Ovari (Martfui Cikta), 8) Homonnai (KDSK), 9) Farkas (Pecsi Lokom.), 10) Szigetti (Debr. Lokomotiv).

Bokserzy tej wagi ani ilością ani też poziomem nie dorównywują pozostałym kategoriom. Waga ta należy do jednej z najsłabszych na Węgrzech. Najlepszym jest Kapocsi, który ani razu nie przegrał w zeszłym roku z węgierskim przeciwnikiem. Największe nadzieje pokładają Węgrzy w Fazekasu: posiada on doskonały refleks i kolosalnej siły cios z prawej. Pozostali, to przeciętność.

WAGA CIĘŻKA: 1) Bene III (Csepel), 2) Homolya (FTC), 3) Fazekas, 4) Hauk (Kistext), 5) Deval, 6) Harai (Vasas), 7) Mihalyi (Lokomotiv), 8) Lacko (Kistext), 9) Gorgosilitz (V.ETO) 10) Piatrik (Salg. Vasas).

Kategoria ta podobnie jak i półciężka jest piętą Achillesową węgierskiego boksu. Jedyny klasowy bokser to Bene III. A potem — wielka pustka. Coprawda następny Homolya także osiągnął w ubiegłym roku dużo sukcesów, ale jego wiek i nieopanowanie dawno predystynują go do emerytury. Trenerzy i instruktorzy węgierscy mają teraz za zadanie szukanie nowych talentów w wagach ciężkich, w których sytuacja istotnie nie jest wesoła.

CSIK WRACA NA RING

Olimpijski mistrz wagi koguciej Tibor Csik znów rozpoczął systematyczne treningi. Trener Csika, Eroes, tak mówi o swym pupilu: „Pewnego dnia przyszedł na trening Csik. Myślałem, że chce sobie potrenować dla zdrowia. Csik jednak podszedł do mnie i poprosił, abym się nim zaopiekował. Od dłuższego czasu prowadzę jego treningi. Szybki jest jak błyskawica, tylko szwankuje trochę dynamika..

Gdy przy swej szybkości odzyska dawną dynamikę ciosu — rozniesie on wszystkich węgierskich przeciwników od wagi piórkowej do półśredniej włącznie" — powiedział węgierski trener.

Stal Wrocław — Gwardia Bydgoszcz 7:1

BYDGOSZCZ. W meczu o mistrzostwo ligi zapaśniczej rozegranym między wrocławską Stalą a miejscową Gwardią, gospodarze ponieśli szóstą z kolei porażkę, tym razem ze Stalą wrocławską 1:7. Jedyny punkt dla gwardzistów zdobył Betański.

Wyniki techniczne od wagi muszej do ciężkiej: (na pierwszym miejscu zawodnicy Stali): Gogol położył w 6 min. na łopatki Chaberskiego. Smul wygrał na punkty z Sokołowskim, Konieczny położył na łopatki w 9 min. Czajkowskiego. Majewicz uległ na punkty Betańskiemu Krysmalski III w 2 min. położył na łopatki Redzińskiego, Barłog w 3 min. położył na opatki Szeląga. Rejniak w tym samym czasie pokonał Cichego. Krysmalski II uzyskał punkty walkowerem z powodu niestawienia się przeciwnika.

Zawody stały na przeciętnym poziomie. Sędziowali na macie: Kubiak z Łodzi, na punkty Wojewódka z Wrocławia i Lewandowski z Bydgoszczy

Pierwszy zimowy raid tatrzański

ZAKOPANE. Sekcja motorowa ZKS Związkowiec w Zakopanem, organizuje w dniach 4 i 5 marca pierwszy **Zimowy Raid Tatrzański.**

Zawody przeprowadzone będą na trasie 60 km. W drugim dniu raidu odbędzie się próba szybkości. Celem raidu jest propaganda jazdy motorami po śniegu oraz przystosowanie maszyny i kierowcy do obronności kraju w porze zimowej. Ze względu na udział w raidzie zespołów wojska, Gwardii i SP, zawody będą miały charakter masowy.

Związkowa Rada Kultury Fizycznej i Sportu przy CRZZ funduje dla najlepszego zespołu w tym raidzie wielką nagrodę, zwaną **„Zimową nagrodą Tatr".** Fundatorem głównej nagrody indywidualnej jest Polski Związek Motorowy. Oprócz nagród uczestnicy raidu otrzymają plakiety pamiątkowe.

Dla spopularyzowania tej imprezy, Zrzeszenie Sportowe Związkowiec pokrywa koszty 3-dniowego pobytu dla wszystkich zawodników w Zakopanem. Przejęcie kosztów utrzymania przez organizatorów jest pierwszym tego rodzaju wypadkiem w historii raidowego sportu motocyklowego i niewątpliwie zostanie powitane z entuzjazmem przez polskich raidowców.

Zgłoszenia zawodników przyjmuje do 25 lutego br. sekcja motorowa ZKS Związkowiec w Zakopanem

Sieraków zostanie rozbudowany

POZNAŃ. Do lata jeszcze daleko, ale WUKF w Poznaniu już dzisiaj myśli o przygotowaniu obozów szkoleniowych w Sierakowie i Żerkowie na przyjęcie sportowców.

W Żerkowie zakwaterowani będą znowu pływacy. Konieczna jest reperacja basenów, bo już w ubiegłym roku były trudności przy napełnianiu ich świeżą wodą. Gruntownym remontom ulegną także kwatery.

Duże zmiany zajdą w Sierakowie. Z pomocą hufców SP zamierza WUKF, zmienić oblicze ośrodka szkoleniowego w Sierakowie. Projektowane jest wybudowanie nowych boisk sportowych dla koszykarzy, siatkarzy i piłkarzy ręcznych. Stare boisko przeznaczone zostanie wyłącznie dla lekkoatletów. I ono ulegnie przebudowaniu. Przede wszystkim otrzyma wzorową 12-torową bieżnię oraz kilka dodatkowych skoczni i rzutni. Dokończona zostanie przebudowa basenu pływackiego, którego wymiary nie odpowiadały wymogom.

W obu środkach sportowcy otrzymają kilka wzorowo urządzonych świetlic. Znajdowały się one już tam w roku ubiegłym, jednak w nadchodzącym sezonie letnim zostaną lepiej wyposażone w książki, szachy i stoły ping pongowe.

Ciężkoatleci zostaną tym razem skierowani do Czerwieńska, ośrodka sportowego CRZZ-tu. Znajdą oni na miejscu dobrze urządzone sale gimnastyczne i wszelkie przyrządy potrzebne do treningu i gimnastyki.

Wrocław budzi się ze snu zimowego

Piłkarze Ogniwa planują atak na II-gą ligę

WROCŁAW. Przysłowie mówi, że kto się na gracym sparzy, ten na zimno dmucha. We Wrocławiu na zimno dmucha Ogniwo, mówiąc ściślej piłkarze Ogniwa. To nic, że w Karpaczu i Szklarskiej Porębie sezon zimowy w pełni. To nic, że Wrocław pasjonuje się losem swoich pięściarzy, którzy walczą o awans i o pozostanie w lidze.

Kierownictwo sekcji piłkarskiej Ogniwa głuche jest na wszelkie wydarzenia, myśląc wyłącznie o swojej sekcji. Chociaż w kalendarzu mamy luty a boiska pokryte są białą szatą, przystąpiono do prac sztabowych, aby w sezonie zapukać drugi raz do bram drugiej ligi.

Jest publiczną tajemnicą, że ubiegły sezon został przegapiony. Piłkarze czołowego zespołu wrocławskiego grali, a przeciwnik strzelał bramki i schodził z boiska jako zwycięzca.

Na zielonej murawie zdarza się to często, ale mylą się ci, którzy myślą, że jest to kwestią szczęścia. Owszem szczęście ima się tego, kto nie popełnia błędów. Nie miało tego szczęścia Ogniwo, które nie przygotowało odpowiednio swoich piłkarzy do decydujących bojów.

— W tym sezonie nie przegapimy już okazji. Uczynimy wszystko aby półmilionowy Wrocław miał zespół w drugiej lidze. Nasi piłkarze pracują nad utrzymaniem kondycji i niebawem rozpoczną trening na boisku. Pieczę nad piłkarzami powierzyliśmy znanemu piłkarzowi śląskiemu, który przez wiele lat grał w stołecznej Polonii — Grolikowi — powiedział nam jeden z działaczy Ogniwa.

Drużynę piłkarską Ogniwa zna każdy wrocławianin na wylot. Każdy wie, że zespół ten, obok bardzo dobrych zawodników, ma również pozycje słabo obsadzone, dlatego automatycznie zapytałem: jak ze składem? Okazuje się, że „dziury" w drużynie, które były piętą achillesową zostaną w najbliższym czasie załatane.

W bramce wrocławian grać będzie Kory, który w ubiegłym sezonie bronił barw przemyskiej Polonii. Kory przez kilka lat grał w byłej „Burzy" i w reprezentacji Wrocławia.

Trybuny stadionu olimpijskiego doskonale pamiętają tego bramkarza o kocich ruchach. W słowach tych nie ma przesady. Jeśli Kory nie zatracił refleksu i odwagi, będzie niewątpliwie zbierał z powrotem oklaski tysięcy wrocławian zasiadających na trybunach wrocławskiego stadionu. A trzeba wiedzieć, że stadion ten ma już wspaniały wygląd. Jego nawierzchnia, która pozostawiała wiele do życzenia, została naprawiona jesienią ubiegłego roku, kiedy to dyr. **WUKF Skraba** i sekretarz Rady Kultury Fizycznej i Sportu — ORZZ — **Długosz,** uradzili pokryć boisko warstwą urodzajnej ziemi. Na wiosnę oczekujemy równej powierzchni zielonego kobierca.

Atak poprowadzi także piłkarz przemyskiej Polonii — Wojtanowski. Reszta zespołu złożona będzie z zawodników zeszłorocznych. A więc w obronie zobaczymy Kanię i Muchę w pomocy Arbacha, Gajewskiego i Figa, a w ataku Borka, Siecha, Laseckiego, Bajera, Żabickiego, Górkę, Heinscha i tych wszystkich zawodników, których oglądaliśmy w roku ubiegłym.

Na premierę nie trzeba długo czekać. Nastąpi ona 12 marca. W dniu tym Ogniwo będzie grało z chorzowskim AKS.

M. Drajgor

Rozbudowa ośrodka WF w Czerwinsku

POZNAŃ. W Centralnym Ośrodku Wychowania Fizycznego CRZZ w Czerwińsku przeprowadzono szereg robót inwestycyjnych, mających na uwadze dostosowanie istniejących hal i urządzeń sportowych do celów szkoleniowych.

W ubiegłym roku wybudowano 400-metrową bieżnię, 6 skoczni, oraz przeznaczono dodatkowy teren dla miotaczy. Bieżnia okala reprezentacyjne boisko do piłki nożnej i szczypiorniaka.

W najbliższym czasie rozpoczną się prace nad wyremontowaniem hal sportowych. W budowie są dalsze boiska do koszykówki i siatkówki.

W tej chwili kończą się prace remontowe w hali pięściarskiej oraz hali dla zapaśników. Pływacy mają do dyspozycji basen długości 50 m. Istnieje projekt budowy krytego basenu dla umożliwienia pływakom treningu w ciągu całego roku.

Od maja przewidziane jest szkolenie w ośrodku około 500 osób miesięcznie. Stała rozbudowa ośrodka powoduje dalsze zapotrzebowanie na mieszkania. Kwestia ta zostanie w najbliższym czasie pomyślnie załatwiona.

Żeglarze AZS (Warszawa) – przodownikom pracy

WARSZAWA. Członkowie Sekcji Żeglarskiej warszawskiego AZS ofiarowali dla przodowników pracy Warszawskich Zakładów Przemysłu Chemicznego, Metalowego i Odzieżowego 1.000 osobo-godzin pływania żaglówkami po Wiśle.

Akcję tę podjęto w ramach realizowania współpracy młodzieży akademickiej ze światem pracy. W ten sposób żeglarze AZS umożliwią warszawskim przodownikom pracy zdrowe i miłe spędzenie wolnego od pracy czasu oraz zapoznają ich z pięknem sportu żeglarskiego.

Żeglarze — akademicy postanowili również o 4 tygodnie wcześniej ukończyć zimowy remont sprzętu i rozpocząć szkolenie na Wiśle. Do rozpoczęcia sezonu sekcja żeglarska organizować będzie wieczory świetlicowe z referatami i dyskusją na tematy fachowe.

Gryszczykówna rewelacją meczu Śląsk-Warszawa

BYTOM. Rewanżowe spotkanie o puchar PZP między Śląskiem a Warszawą ściągnęło na widownię bytomskiej pływalni ponad 2000 widzów. Magnesem były nazwiska dwóch rekordzistów Polski: Jabłońskiego i Gremlowskiego.

Nie one jednak stali się bohaterami zawodów.

W niedzielę na listę najlepszych wyników wpisała swe nazwisko najmłodsza rekordzistka Polski piętnastoletnia Gryszczykówna ze Śląska. Gryszczykówna uzyskała na 100 metrów stylem grzbietowym czas 1.28,6 i wymazała z tabeli przedostatni przedwojenny rekord 1.29,4, należący do Banaszewskiej. Tak więc w tabeli pływackiej kobiet figuruje jeszcze do tej pory tylko niepoprawiony rekord Dawidowiczówny na 100 metrów stylem dowolnym. Z resztą młodzież rozprawiła się w sposób bezapelacyjny.

Mecz Warszawa — Śląsk zakończył się wysokim zwycięstwem gospodarzy. Wygrali oni wszystkie konkurencje kobiece, a w konkurencjach męskich jedynie na 100 metrów stylem grzbietowym udało się Jabłońskiemu z Warszawy wyprzedzić obydwu śląskich rywali.

Na zawodach niedzielnych — świeżo upieczona rekordzistka Polski — Gryszczykówna ustanowiła jeszcze jeden najlepszy wynik... po wojnie, a mianowicie na 100 metrów stylem dowolnym uzyskując 1.19,2.

Obydwa wyniki najmłodszej i najmniejszej zawodniczki (niedzielnego meczu powitane były burzą długo niemilknących oklasków.

Najdramatyczniejsze walki rozegrały się na bytomskiej pływalni w biegu 100 metrów stylem dowolnym i w sztafecie żeńskiej 4x100 stylem zmiennym.

Przed biegiem na 100 metrów przewidywano, że walka o prymat rozegra się między Prządzą (Śląsk) i warszawianinem Mroczkowskim, gdyż mistrz Polski — Procel nie był ostatnio w najlepszej formie i zgodnie z tą opinią duet śląski napotkał w Mroczkowskim na niezwykle groźnego przeciwnika, który był dosłownie o krok od zwycięstwa.

Mroczkowski stoczył na finiszu „setki" wspaniałą walkę z Procelem i przegrał o dłoń.

Prawdziwy dramat nastąpił jednak dopiero po biegu, gdy Mroczkowski zapytał się sędziów o czas zwycięzcy i swój wynik. Arbitrowie, mierzący czas odpowiedzieli mu, że Procel ukończył wyścig w czasie 1.02,5, a Mroczkowski — 1.03,2.

— To niemożliwe, przecież przegrałem tylko o dłoń — z rozpaczą w głosie dowodził Mroczkowski. Dopiero po interwencji kierownictwa warszawskiej drużyny okazało się, że czas Mroczkowskiego był podany bez sprawdzenia. Pływak warszawski otrzymał pełne zadośćuczynienie. Jego czas oficjalny wynosi 1.02,5.

W sztafecie żeńskiej 4x100 stylem zmiennym po pierwszej zmianie Warszawa prowadziła dzięki Fiałkowskiej, na drugiej jednak zmianie Collówna straciła przewagę, którą znów zdobyła Szulakiewiczówna. Na ostatniej zmianie Prokopówna z Warszawy i Endura ze Śląska wystartowały równo, razem szły do drugiego nawrotu, po którym ofiarnie walczącej warszawiance zabrakło sił i przegrała o kilka metrów.

Obydwie zawodniczki po zakończeniu biegu miały łzy w oczach. Ślązaczka ze szczęścia, a warszawianka z rozpaczy — była przecież tak bliska zwycięstwa.

ZGŁOSZENIA DO MISTRZOSTW W JEŹDZIE FIGUROWEJ NA LODZIE

OSLO. Do mistrzostw Europy w jeździe figurowej na lodzie, które rozpoczną się w Oslo 17 bm., zgłosiło się 12-cie państw: Czechosłowacja, Węgry, Anglia, Austria, Belgia, Dania, Francja, Finlandia, Norwegia, Szwecja, Szwajcaria i Włochy.

W konkurencji kobiet startuje 18 zawodniczek, w konkurencji mężczyzn — 8 zawodników oraz w jeździe parami — 6 par.

KOLEJARZ OLSZTYN NIE PRZYJECHAŁ DO LUBLINA

LUBLIN. W miejsce niedoszłego do skutku spotkania o wejście do II ligi, Lublinianka stoczyła towarzyskie spotkanie z miejscową Gwardią, wygrywając 14:0.

Chemia Łódź, Spójnia Grudziądz, Kolejarz Gdynia, Włókniarz Spójnia Marymont i Gwardia finalistami pucharu PZKSS

ŁÓDŹ. W całej Polsce rozpoczęły się półfinały o mistrzostwo Polski w siatkówce żeńskiej. Podział na grupy, dokonany przez Zarząd PZKSS według ustalonego klucza, wywołał różne na ten temat komentarze. Jedni twierdzili, że powtórne eliminacje obniżą poziom spotkań i osłabią zainteresowanie publiczności, ponieważ do turniejów dostaną się zespoły słabsze.

Okazało się, że decyzja Zarządu PZKSS-u była życiowa i słuszna. Słabsze zespoły, grając z silniejszymi drużynami, wiele skorzystały a natomiast niepokonane „potęgi" — również nic na tym nie straciły. Zdobyły prawo do udziału w walkach finałowych, w których w całej pełni będą już mogły wykazać swą wyższość.

Również i do Łodzi, gdzie zjechały drużyny, przedstawiały zawodniczek, stawiające pierwsze kroki przed siatką w poważnych spotkaniach.

W pierwszym dniu turnieju poziom był na ogół słaby. Nawet renomowana szóstka łódzkiej „Chemii" czuła się niepewnie i grała poniżej swej formy. Inne zespoły również nie zachwyciły. Nawet warszawski AZS osłabiony brakiem Gruszczyńskiej, bawiącej w górach na kursie narciarskim, nie potrafił wykazać swej zdecydowanej wyższości. Reprezentantki Szczecina, Grudziądza i Katowic grały ambitnie i [illegible]. A do tego jeszcze doszła trema. Natomiast w drugim dniu [illegible]

W walce tej, decydującej oczywiście, [illegible]

[illegible] z Grudziądza. Dopiero na trzecim miejscu uplasował się warszawski AZS, na czwartym Kolejarz (K-ce), na piątym — Kolejarz (Szczecin) i dopiero na szóstym piotrkowska Unia.

A oto wyniki poszczególnych pojedynków:

Chemia (Łódź) — Spójnia (Grudziądz) 2:0 (15:10, 15:6). AZS (W-wa) — Unia (Piotrków) 2:0 (15:2, 15:1). Kolejarz (Katowice) — Kolejarz (Szczecin) 2:0 (15:14, 15:3). Spójnia (Grudziądz) — Kolejarz (Szczecin) 2:0 (15:9, 14:16, 15:12). Kolejarz (K-ce) — Unia (Piotrków) 2:0 (15:1, 15:1). Chemia (Łódź) — Kolejarz (Szczecin) 2:0 (15:7, 15:4). Spójnia (Grudziądz) — AZS (Warszawa) 2:1 (15:14, 10:15, 15:12). Spójnia (Grudziądz) — Kolejarz (Katowice) 2:0 (15:6, 15:6). Kolejarz (Szczecin) — Unia (Piotrków) 2:0 (15:1, 15:3). Chemia (Łódź) — AZS (Warszawa) 2:0 (6:15, 15:5, 15:10).

PÓŁFINAŁY SIATKÓWKI KOBIET O PUCHAR PZKSS

KRAKÓW. Późnym wieczorem zakończone zostały półfinały siatkówki żeńskiej o Puchar PZKSS. Pierwsze miejsce w grupie krakowskiej zajęła Spójnia (Marymont Warszawa), która pokonała Gwardię Kraków 2:1 (11:5, 12:15, 15:7). Było to pierwsze spotkanie w całym turnieju. Trzecie miejsce zajął AZS (Kraków), zwyciężając Kolejarza (Poznań) 15:7, 18:16. O piąte i szóste miejsce walczyli Związkowiec i Włókniarz Bielsko. Wygrał Związkowiec 2:1 (15:11, 9:15, 9:15).

Punktacja ogólna 1) Spójnia Marymont Warszawa 5 gier 5 pkt 8:1, 2) Gwardia Kraków 5, 4, 7:2 3) AZS Kraków 5, 3, 6:4. 4) Kolejarz Poznań 5, 2, 4:6. 5) Związkowiec Katowice 5 1 2:4. 6) Włókniarz Bielsko 5, 0, 1:10.

W Kielcach kolejarki i włókniarki zakwalifikowały się do puli finałowej

Kielce. W Kielcach odbył się z udziałem 5 zespołów półfinał w siatkówce żeńskiej o puchar PZKSS. Trzydniowy turniej wykazał bezapelacyjną przewagę siatkarek Kolejarza (Gdynia) i łódzkiego Włókniarza. Łodzianki przegrały tylko spotkanie z kolejarkami z Gdyni.

Wyniki techniczne

„Spójnia" (Praga-Warszawa) — Związkowiec" (Częstochowa) 2:1 (15:8, 12:15, 15:11), Włókniarz (Łódź) — Spójnia (Kielce) 2:0 (15:4, 15:5). Włókniarz (Łódź) — Spójnia (Praga-Warszawa) 2:1 (15:8, 14:16, 15:9). Włókniarz (Łódź) — Związkowiec (Częstochowa) 2:0 (15:5, 15:8). Kolejarz (Gdynia) — Włókniarz (Ł) 2:0 (15:10, 15:10). Kolejarz (G) — Spójnia (K) 2:0 (15:4, 15:13).

Tabelka końcowa	gry	kpt
1) Kolejarz (G)	4	4
2) Włókniarz	4	3
3) Spójnia (PW)	4	2
4) Związkowiec (CZ)	4	1
5) Spójnia (K)	4	0

Do finałów zakwalifikowały się zespoły Kolejarza (G) i Włókniarza (Ł).

TABELKI PUCHARU PZP

GRUPA POŁUDNIOWA

Śląsk	5	10:0	444:257
Kraków	5	5:5	355:356
Warszawa	5	3:7	330,5:389,5
Wrocław	5	2:8	281,5:411,5

GRUPA PÓŁNOC

Łódź	3	6:0	256,5:173,5
Poznań	3	4:2	233,5:198,5
Wybrzeże	4	0:8	228:346

4 gwiazdy torów lodowych Isakowa, Żukowa Holszczewnikowa, Krotowa

MARIA ISAKOWA — jest wspaniałym wzorem prawdziwej radzieckiej zawodniczki, takiej jakich już wiele potrafił sobie wychować sport komunistyczny.

Upór, cierpliwość i wytrwałość pomogły jej w osiągnięciu mistrzowskiego poziomu techniki, a ambicja sportowa i nieugięta wola zwycięstwa nie pozwalają spocząć jej na zdobytych laurach.

Sukcesy nie przewracają jej w głowie. Prostotą, skromnością, uczynnością i serdecznością zdobywa sobie powszechną sympatię.

Jej długotrwała kariera sportowa miała swoje wzloty i upadki. Bywały okresy, które nie sprzyjały pracy nad sobą — tym niemniej umiała ona zawsze pogodzić zainteresowania sportowe z obowiązkami codziennego życia. A obowiązków — i to nader różnorakich — miała wiele. Wiązały się one z kolejno pełnionymi zajęciami. Była telefonistką, nauczycielka w okresie wielkiej wojny ojczyźnianej — siostrą miłosierdzia, a ostatnio została studentką. Prócz pracy zawodowej pełniła cały szereg prac społecznych, nie uchylając się od żadnych zadań. Była deputowaną rady ludowej miasta Kirowa, była wiele razy inicjatorką czy organizatorką różnych poczynań Komsomołu. Isakową spotkać możemy wszędzie; w salach uczelni, w pałacu pionierów, w świetlicy akademickiej czy też w szkole rzemieślniczej.

W pracy i sporcie rozwijała swe zdolności i żyła włączona w wielki nurt przeobrażeń swej ojczyzny. To ścisłe powiązanie z życiem i nastrojami mas ludowych natchnęło ją wolą walki i dodawało sił, dzięki którym osiągnęła wielkie zwycięstwa i sukcesy w skali światowej.

...Lat temu dziesięć, łyżwiarze uczęszczający na małe lodowisko moskiewskie Dynamo na Pietrowkie dzielili się na trzy grupy. Do pierwszej należeli figurowcy. Drugą grupę tworzyli amatorzy jeżdżący dla rozrywki i przyjemności. Zawodnicy trzeciej grupy trenowali jazdę szybką, krążąc po obwodzie koła, przemykając — z dużą dozą ryzyka — wąskimi przesmykami między tłumami amatorów a ogrodzeniem. Jednemu z najszybszych i najsilniejszych zespołów łyżwiarzy jadących „na szybkość" przewodziła wysoka, dobrze zbudowana dziewczyna. Wszyscy wiedzieli, że nazywa się Zoja...

Wiele czasu i trudu poświęcili trenerzy i koledzy klubowi, nim z uzdolnionej dziewczyny wychowali mistrzynię sportu łyżwiarskiego. Droga, która zawiodła ZOJĘ CHOLSZCZEWNIKOWĄ na szczyty sławy, była najeżona trudnościami. Zawodniczka nie mogła ustabilizować swej formy i po okresach szybkich postępów, pojawiały się zahamowania, każące mniemać, iż nie uda jej się osiągnąć lepszych rezultatów. W chwilach rozgoryczenia i zniechęcenia młoda łyżwiarka mogła liczyć zawsze na pomoc i otuchę ze strony koleżeńskiego, zżytego ze sobą kolektywu.

Swoje dzisiejsze sukcesy zawdzięcza Zoja kolektywowi — podstawie ruchu sportowego krajów socjalistycznych.

Minęły lata i obecna mistrzyni świata oraz zasłużona mistrzyni ZSRR wspólnie z Isakową, Krotową Żukową przoduje, już nie małemu zespołowi „zwariowanych" łyżwiarzy, ale całej plejadzie najlepszych w świecie szybkobiegaczek na lodzie.

...Imię i nazwisko mieszkanki Świerdłowska. **Rimmy ŻUKOWEJ** stało się znanym zaledwie cztery lata temu — a w dwa miesiące po spotkaniu się młodej, dwudziestoletniej studentki konserwatorium z mistrzem sportu łyżwiarskiego Eugeniuszem Sopowem. Doświadczony trener zwrócił na nią uwagę i dostrzegł w niej zadatki pierwszorzędnego talentu, obserwując przygodnie zebraną grupę młodzieży na ślizgawce.

Sopow namówił Żukową do zapisania się do sekcji łyżwiarskiej i potrafił w bardzo krótkim czasie rozbudzić w niej zainteresowanie i zamiłowanie do tej dyscypliny sportowej. Po paru miesiącach adeptka wiedzy muzycznej poznała tajniki techniki łyżwiarskiej i przygotowała się na tyle, że mogła zapoczątkować swe starty w poważnych zawodach.

Troskliwy, prawdziwie radziecki stosunek doświadczonych zawodników do uzdolnionej młodzieży daje zawsze wspaniałe rezultaty. Sport radziecki zyskał nową reprezentantkę światowej klasy.

Nowa mistrzyni Związku Radzieckiego w jeździe szybkiej na lodzie 26-letnia Zinaida Krotowa, jest absolwentką Instytutu Kultury Fizycznej w Leningradzie. Krotowa zaczęła uprawiać łyżwiarstwo zaledwie 4 lata temu. W roku ubiegłym, po skończeniu Instytutu K. F., rozpoczęła intensywne przygotowania do mistrzostw ZSRR. Doskonałe opanowanie techniki i taktyki jazdy zarówno na krótkich, jak i na długich dystansach pozwoliło jej na osiągnięcie upragnionego celu, którym było zdobycie zaszczytnego tytułu absolutnej mistrzyni ZSRR w jeździe szybkiej na lodzie.

Fakt, że w pobitym polu znalazły się takie zawodniczki, jak 2-krotna mistrzyni świata — Isakowa oraz wielokrotna rekordzistka ZSRR — Żukowa, świadczy najlepiej o wielkim talencie nowej mistrzyni.

Z innych sukcesów Krotowej w tegorocznym sezonie wymienić należy zdobycie mistrzostwa Leningradu oraz doskonałe wyniki, uzyskane na mistrzostwach Moskwy, gdzie startowała ona poza konkursem.

Sensacyjna porażka Stali Gliwice w tenisie stołowym

KATOWICE (les) Brak czołowych zawodników podczas ostatnich trzech tygodni nie spowodował przerwy w mistrzostwach Śląska w tenisie stołowym. Przesunięto tylko spotkania Stali Siemianowice, Górnika Świętochłowice oraz Ruchu chorzowskiego na późniejszy termin.

Wyniki ostatnich spotkań przedstawiają się następująco:

Stal Gliwice — Stal Mikołów 9:0. Punkty dla zwycięzców zdobyli Metzger, Jezierski i Nowak po 3.

Włókniarz Prudnik — Stal Batory 2:7. Punkty dla gości zdobyli Pawlik 3, Wyrwoł I i Horak po 2, dla gospodarzy Święch.

Ogniwo-Piast Cieszyn — Kolejarz Gliwice 5:4. Ciężko wywalczone zwycięstwo zespołu cieszyńskiego, dla którego punkty zdobyli Szymik 3 i Brenner 2. Punktami dla pokonanych podzielili się Różański 2, Melnik i Wasilewski.

Unia-Ruch Chorzów — Włókniarz Prudnik 7:2. Punkty dla Ruchu zdobyli Suszczyk 3, Krauze i Kozak po 2, dla Włókniarza Święch.

Stal Batory — Stal Mikołów 3:6

Stal Gliwice — Stal Batory 6:3

Ogniwo-Piast Cieszyn — Stal Mikołów 2:7. Punkty dla zwycięzców zdobyli Nieroba 3, Wojtyczko i Szcześniak po 2, dla pokonanych Szymik 2.

Stal Batory — Ogniwo-Piast Cieszyn 9:0 w. o.

Stal Mikołów — Stal Sosnowiec 8:1. Punktami dla miejscowych podzielili się Nieroba i Szcześniak po 3, oraz Wojtyczko, dla pokonanych honorowy punkt zdobył Majewski.

STAL MIKOŁÓW — WŁÓKNIARZ PRUDNIK 7:2

KOLEJARZ GLIWICE—WŁÓKNIARZ PRUDNIK 6:3

KOLEJARZ GLIWICE — STAL MIKOŁÓW 2:7

WŁÓKNIARZ PRUDNIK — STAL GLIWICE 5:4

Tabela klasy A wygląda obecnie następująco:

Stal Gliwice (2)	12	16	77:31
Stal Siemianowice (1)	9	9	70:11
Unia-Ruch Chorzów (3)	10	8	57:33
Stal Mikołów (6)	14	8	65:61
Ogniwo-Piast Cieszyn (4)	12	6	44:64
Stal Batory (7)	13	5	64:53
Stal Sosnowiec (5)	11	4	33:66
Górnik Świętochłow. (8)	9	3	32:49
Włókniarz Prudnik (9)	12	2	32:76
Kolejarz Gliwice (10)	12	1	30:78

Isakowa poraz drugi mistrzynią świata

Pierwszy dzień zawodów przyniósł wspaniały sukces zawodniczkom radzieckim, które triumfowały w obydwu konkurencjach, zajmując na 500 m przez Isakową 49,9 sek. i na 3.000 metrów przez Krotową — 5:36,8 — pierwsze miejsca!

Nasza reprezentantka Głażewska w tak silnej konkurencji nie miała szans. Skorzystała jednak niewątpliwie wiele przez obserwację wspaniałej szkoły jazdy swych znakomitych przeciwniczek radzieckich.

WYNIKI DRUGIEGO DNIA

1000 m: 1) Karelina (ZSRR) — 1.49,2; 2) Żukowa (ZSRR) — 1.52,00; 3) Akiwieniewa (ZSRR) — 1.54,4; 4) Holszczewnikowa (ZSRR). Głażewska (Polska) uplasowała się na 16-tym miejscu z czasem — 2.03,9.

5000 m: 1) Krotowa (ZSRR) — 11,12.9; 2) Isakowa (ZSRR) — 11,15.9; 3) Antonowa (ZSRR) — 11,26,0; 4) Valowa (ZSRR) — 11.36,4; 11) Głażewska (Polska) — 12,24,4.

Mistrzynią świata została — Isakowa (ZSRR) — 230,399 pkt., 2) Krotowa (ZSRR) — 232,837 pkt., 3) Żukowa (ZSRR) — 233,413 pkt, 4) Antonowa (ZSRR) pkt. 236,766, 5) Anikonowa (ZSRR), 6) Karelina (ZSRR), 7) Valowa (ZSRR), 8) Akiwiniewa (ZSRR), 17)Głażewska (Polska) — 262,073 pkt.

W obydwu dniach, zawodom przyglądało się po 80 tysięcy widzów.

Pogromcy polskich hokeistów pokonani przez ATK Praga 5:1

Czwartkowy mecz ATK — Vitkovickie Zelezarny oraz piątkowe spotkanie Bratislava — LTC wyjaśniły już sytuację w czechosłowackiej lidze hokejowej o tyle, że tej chwili najpoważniejszym kandydatem do tytułu mistrza jest drużyna praskiego ATK.

„Wojskowi" mają obecnie 2 punkty przewagi nad Witkowicami i 3 nad LTC Zdar, i wobec tego, że do rozegrania pozostały im tylko 2 mecze można przypuszczać, iż zdobędą conajmniej dwa punkty a tym samym pierwsze miejsce w tabeli.

W czwartek na lodowisku Ostrawy doszło do dużej niespodzianki. Leader VZ, który w pierwszym spotkaniu z ATK w Pradze odniósł wysokie zwycięstwo i tym razem uchodził za zdecydowanego faworyta poniósł porażkę z wojskowymi 1:5. Pierwszą i trzecią tercję wygrał ATK 2:0, druga przyniosła wynik 1:1. O zwycięstwie prażan zadecydowała ich lepsza kondycja oraz doskonała gra trójki obronnej **Jirka, Hajny, Spanninger.** Obrońcy ATK grali cały mecz bez zmian, przy czym Hajny zdobył dwie bramki a Spanninger jedną.

Dwie pozostałe bramki uzyskał dla zwycięzców Aug. Bubnik. Strzelcem bramki dla VZ był V. Bubnik.

Jeszcze większa niespodzianka padła w piątek na lodowisku Bratysławy gdzie jeden z outsiderów ligi Bratislava odebrał dwa punkty drużynie LTC Zdar Praga, Bratislava wygrała 4:2 (2:1, 0:0, 2:1).

10.000 widzów było świadkami niezwykle ciekawego spotkania, które obfitowało niestety w szereg niesportowych incydentów. Reprezentacyjny napastnik Czechosłowacji Zabrodsky np. został w 4 min. trzeciej tercji usunięty z lodowiska przez sędziego. Cała drużyna LTC zachowywała się poniżej krytyki.

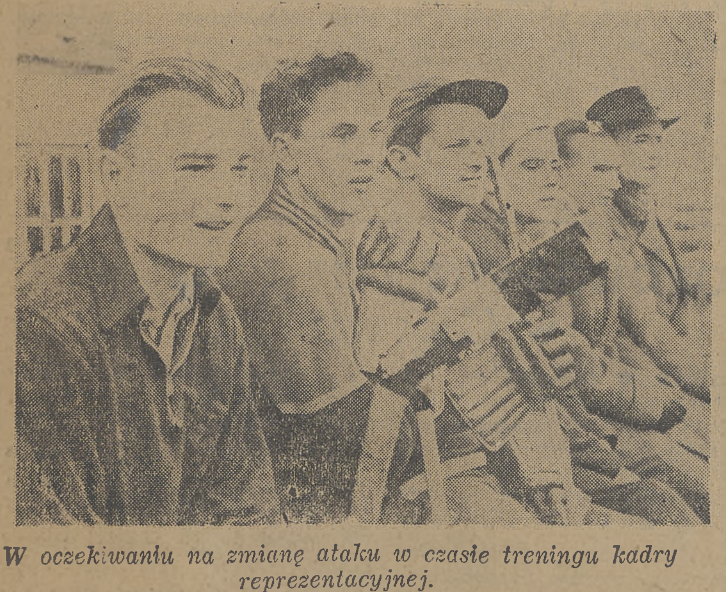
Najlepszymi graczami w obydwu drużynach byli bramkarze inż. Modry w LTC i Zahorsky w Bratislavie. Bramki dla LTC zdobyli Konopasek i Bartos, dla Bratislavy Reytmayer 2, Karlik i Fabry.

Trzecie spotkanie Sparta Praga — Stadion Budziejowice przyniosło wysokie zwycięstwo Budziejowicom 6:2 (2:0, 2:2, 2:0). Spotkanie rozegrane zostało w Pradze.

W drużynie Budziejowice doskonale wypadli repr. CSR Macelis, Mizera, Picha i Cerweny w bramce.

Po tych spotkaniach tabelka ligi hokejowej CSR przybrała następujący wygląd:

1) ATK	12	20	70:39
2) VZ	12	18	65:37
3) LTC	12	17	78:37
4) Budziej.	12	15	52:39
5) Kral. Pole	12	12	43:56
6) Bratislava	12	9	45:66
7) Sparta	12	4	32:63
8) Zidenice	12	1	27:69



W oczekiwaniu na zmianę ataku w czasie treningu kadry reprezentacyjnej.

Bokserzy Częstochowy na Pomorzu

BYDGOSZCZ. W dniach 19 i 21 bm. pięściarze pomorscy projektują rozegranie dwu spotkań z czechosłowackim zespołem Sokol (Hranice). W pierwszym meczu w Bydgoszczy przeciwnikiem pięściarzy czechosłowackich będzie reprezentacja Bydgoszczy, wzmocniona Woźniakiem (Kolejarz Ostrów), który zmierzy się z byłym mistrzem Europy Majdiochem.

Po raz drugi Czechosłowacy wystąpią w Toruniu, gdzie rozegrają spotkanie z reprezentacją miasta.

Kapitan Pomorskiego OZB ustalił już składy drużyn. W Bydgoszczy wystąpią (w kolejności wag):

Woźniak (Ostrów), Piński (Inowrocław), Kowalewski, Piotrowski, Baranowski, Buczkowski, Gnat, Bączkowski (Grudziądz).

W Toruniu: Piwoński, Przybylski, Czarnecki, Szulc lub Wąsik, Munko, Błażejewicz lub Cebulak, Stocki i Zmorzyński.

Opiekun gimnastyczek prostuje wynik meczu z ČSR i omawia szanse Polek w mistrzostwach świata

WARSZAWA. Kierownik ekspedycji Polski na mecz z CSR Stanisław Grochowski, jest bardzo zadowolony z wyniku uzyskanego przez swe pupilki w Pradze.

— Przede wszystkim Czechosłowaczki wygrały tylko różnicą 15,1 pkt., a nie 17,95 pkt — oświadcza na wstępie naszej rozmowy. — W oficjalnym sprawozdaniu i obliczeniach z zawodów popełniono dość dużą pomyłkę. Ale nie należy się temu dziwić. Szczegółowe wyniki, które są podstawą do ustalenia wyniku ogólnego, obejmują 123 pozycji cyfr w większości czterocyfrowych, a jeżeli podsumowania dokonuje się po 7 godzin trwających zawodach, o pomyłkę nie trudno.

Różnica blisko 3 punktów na naszą niekorzyść wydawać by się mogła bez znaczenia, w rzeczywistości jednak każdy znający się trochę na gimnastyce, wie, że pomyłka jest bardzo istotna.

— W meczu z Czechosłowacją w Krakowie nasze gimnastyczki przegrały różnicą 19 punktów. W tym świetle i przy uświadomieniu sobie, że Czechosłowaczki reprezentują ekstraklasę światową i na olimpiadzie londyńskiej zdobyły złoty medal — wynik praski nabiera właściwego naświetlenia, wystawiając nam jak najlepsze świadectwo.

W tym roku — kontynuuje ob. Grochowski — mecz odbywał się w ośmiu konkurencjach, podczas gdy w roku ubiegłym w pięciu. Jeżeli weźmiemy przy tym pod uwagę, że w ćwiczeniach na równoważni prześladował nasze reprezentantki wybitny pech, bo miały aż pięć upadków, to z ogólnego wyniku rewanżowego spotkania Polska — CSR możemy być w pełni zadowoleni.

Polska rozegrała z Czechosłowacją w gimnastyce kobiet pięć meczów i po raz pierwszy w ostatnim spotkaniu zawodniczka polska Rakoczy odniosła zwycięstwo indywidualne. Rakoczy zajęła cztery pierwsze miejsca, dwa drugie, dwa trzecie i jedno piąte. Piąte uzyskała właśnie na równoważni obowiązkowej.

Najsłabiej Polki wypadły w ćwiczeniach zarówno obowiązkowych jak i dowolnych na równoważni. Za upadek z równoważni odlicza się dwa punkty. Również słabe były skoki, mimo że Polki Rakoczy i Reindl zajęły ex aequo pierwsze miejsce.

Miłą niespodziankę sprawiła 14-letnia **Wilkówna.** Był to pierwszy występ zawodniczki krakowskiej Gwardii w reprezentacji. Trzecie miejsce, zajęte przez Wilkownę w klasyfikacji Polek, jest najlepszym dowodem i jej wielkiego talentu.

Krakowianka była lepszą, nie tylko od swych czterech koleżanek, ale od trzech Czechosłowaczek, a wśród nich — od olimpijki Millerowej. Okazała się również lepszą od nawiększej nadziei gimnastyki kobiecej CSR — Kosvancowej, która ma 16 lat.

Oceniając mecz Polska — Czechosłowacja z perspektywy mistrzostw świata w Bazylei, w których Polki wezmą udział, ich próba w Pradze wypadła bardzo dobrze. Za wcześnie jeszcze jest mówić o szansach naszych reprezentantek, zwłaszcza, że będą one miały jeszcze okazję do poprawienia swej formy (liczymy zwłaszcza na mecz z Węgierkami w maju), ale pewnym już dziś jest, że Rakoczy będzie jedną z największych faworytek w ćwiczeniach, na poręczach — kończy swe optymistyczne wywody ob. Grochowski.

Pogromca AZS—Warszawa rozczarował

Ostrowski „lew" - groźny tylko we własnej klatce

STAL ŚWIĘTOCHŁOWICE — KOLEJARZ OSTRÓW 31:30 (18:16)

Katowice. Z najskromniejszą różnicą punktów zrewanżowali się świętochłowiczanie za poprzednią porażkę w Ostrowie, gdzie po dwukrotnym przedłużeniu przegrali z szczęśliwszymi od siebie gospodarzami.

Ostrowski zespół stanowiący do pewnego stopnia rewelację tegorocznych rozgrywek ligowych, rozczarował prawie zupełnie znikomą ilość widzów, która mimo zakazu, zdołała przedostać się do hali Wojewódzkiego Urzędu Kultury Fizycznej Trzeba wyjaśnić, iż po ostatnio przeprowadzonym remoncie obowiązuje zakaz wpuszczania widzów na halę, która przeznaczona została wyłącznie dla celów szkoleniowych.

Właściwie stało się słusznie, iż mecz odbywał się niejako „przy drzwiach zamkniętych", gdyż to czym obie drużyny zadziwiały garstkę obecnych, odbiega daleko od przeciętnego choćby poziomu koszykówki. Ogólnie spodziewano się grubo więcej od koszykarzy Ostrowa, nieoczekiwanych pogromców dość klasowego jak na nasze stosunki warszawskiego AZS-u. Żadnych cech nowoczesnej koszykówki, szybkich podań, akcji prowadzonych schematami lub strefami nie mógł uważny obserwator zauważyć. W sumie zupełnie przeciętna drużyna o słabej technice chwytów piłki, nie grzesząca szybkością i niestarająca się nawet ofiarnością nadrabiać braki w podstawowych czynnikach gry.

Jaśniejszymi punktami Kolejarza byli dość przytomny strzelec Grzeda oraz Kolaśniewski, który jednak nie wytrzymał do końca spotkania ze względów „osobistych".

Nie wiele lepiej zapisał się w naszej pamięci zwycięski zespół, który wreszcie zdecydował się na minimalne wprawdzie, jednakże od dawna już konieczne odmłodzenie. Mimo to świętochłowiczan w dalszym ciągu zaliczyć należy do słabszych zespołów ligi, nie mających wiele szans na utrzymanie się w jej szeregach. Jedynie kondycyjnie Stal uwidoczniła nieznaczną poprawę, choć nie dotyczy to wszystkich zawodników. Zgranie, wykorzystanie okazji do strzałów pozostawiało dość dużo do życzenia i nic nie sprawia wrażenia, że może nastąpić zmiana na lepsze. Chyba w przyszłości w oparciu o młodzież, która jednak jeszcze nie dojrzała do występów w poważnym spotkaniu ligowym.

Najlepszymi w Stali byli Kostrusiak, Kozioł, Nagórski i Girtler.

Początek spotkania nie zwiastował sukcesu gospodarzom. Po kilkunastu minutach opowiadano sobie, że goście prowadzą 15:8. Nie informowano bowiem nikogo o aktualnym stosunku koszów choć tablica była na miejscu i trzeba było tylko wprawnego fachowca od zmiany cyfr. Finisz Stali przyniósł jej tuż przed zmianą pól wyrównanie, a następnie prowadzenie, które w drugiej części gry wzrosło do kilku punktów. W ostatnich trzech minutach gry goście zrywają się do ataku i w efekcie zmniejszają różnicę punktów. Szesnaście niewykorzystanych rzutów karnych, przy czym obie drużyny wykazały jednakowe zdolności, obrazuje jeszcze bardziej zaległości w ćwiczeniach, które dają pewność w rzutach do kosza.

Punkty dla Stali uzyskali: Girtler i Kozioł po 8, Nagórski 6, Krawczyk 4, Andrzejewski i Kostrusiak po 2, oraz Olbracht 1. **Dla Kolejarza:** Grzeda 14, Kolaśniewski 5, Garbarek 3, Słupianek, Sitarek, Sitek i Cieluch po 2.

Sędziowali Ejme i Raczyński (Łódź).